Starzy Abonenci niechaj czytają o Premiach podanych na tejże stronicy.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 43. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 25-go Października, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Okręt napowietrzny hr. Zeppelina.

FRIEDRICHSHOFEN 18 października. — Próba jazdy okrętem napowietrznym hr. Zeppelina odbyła się wczoraj ku ogólnemu zadowoleniu. Balon opuścił swą stacyę w Manzel o g. 15 minut do piątej i zaraz wzniósł się na wysokość 1,300 stóp, poczem popłynął na wschód, do Meersburg, około 11 kilometrów pod wiatr ze strony północno wschodniej. Tam okręt zrobił koło w powietrzu i zwrócił się ku Manzel, ale z powodu zbliżającej się nocy, maszyna cała osiadła na jeziorze.

Całej tej próbie przyglądało się bardzo dużo osób, i gdy okręt zwolna począł opuszczać się na jezioro, wszyscy poczęli bić brawo wynalazcy. Próba ta nie wykazała jeszcze, że tajemnica żeglugi napowietrznej zostałą rozwiązaną, jednakże dużo w tym kierunku wykazała postępu.

* * *

Przesilenie w ministeryum niemieckiem.

BERLIN, 18 października. — "Koelnische Zeitung" donosi, że książe Hohenlohe, kanclerz cesarski złożył swój urząd. Cesarz przyjął jego rezygnacyę i na miejsce jego zamianował hr. von Buelowa, ministra spraw zewnętrznych.

Przesilenie to nastąpiło głównie wskutek obecnej wojny w Chinach. Cesarz bowiem trzymał się polityki, której Hohenlohe nie sprzyjał. Zatem cesarz zażądał jego rezygnacyi. Rozstanie się z cesarzem było jednak serdeczne.

* * *

Zwycięstwo stowarzyszenia Maffia.

RZYM, 18 października.— Giornale di Sicilia donosi, że prokurator państwowy ma niebawem ogłosić, iż oskarżonemu o należenie do Maffii, deputowanemu Palizzolo, nie można udowodnić winy. Procesowanie jego uważano jako główny cios zadany stowarzyszeniu Maffia, teraz więc gdy rząd nie zdoła udowodnić winy, będzie to zwycięztwem tegoż stowarzyszenia.

Historya owego procesu jest następująca. Signor Notarbartolo, były mer miasta Palermo, i były dyrektor banku Sycylijskiego, zamordowany został w pobliżu Palermo. Syn zamordowanego obwiniał deputowanego Palizzolo, iż on wydał rozkaz do spełnienia owego morderstwa. Wskutek tego oskarżenia deputowani mieli specyalną sesyę i uchwalili pozwać przed sąd Palizzolego, którego też tego samego wieczora aresztowano w Palermo.

* * *

Zachcianki Hiszpanii.

LONDYN, 18 października. — Okazuje się, że Hiszpania bynajmniej nie wyrzekła się panowania nad światem, a chociaż to wszystko na niczem skończyć się może, wykazuje atoli, że Stany Zjedn. muszą mieć się na baczności. Rzeczą niemal pewną jest, iż Hiszpania potajemnie organizuje ruch, mający na celu obalenie zasady Monroego, i zniweczenie wpływu Stanów Zjedn. na kraje środkowo i południowo amerykańskie.

* * *

Jeszcze przepowiadają Boerom zwycięstwo.

PARYZ, 18 października.— We Francyi wszyscy w ogóle wierzą, że bohaterscy Boerowie zatrzymają jednak niepodległość, bez względu na to, czy Anglii, kierowanej przez Chamberlaina, będzie się to podobało lub nie. Ten mały naród, liczący ledwie 230,000 dusz, który Anglia zamierzała zgnieść za jednym zamachem, zadał tejże Anglii straszne klęski, 100,000 żołnierza jej uczynił w roku inwalidami, a 240,000 trzymał przez dłuższy czas w szachu. W obec tego, dużo miesięcy jeszcze upłynie, zanim Anglia zapanuje nad południowo afrykańskiemi republikami i nie 240, ale 350 tysięcy potrzebować będzie na zupełne owładnięcie zwyciężonych.

* * *

Rząd francuzki obawia się Krugera.

RZYM, 18 października.— Gabinet niepokoi się bardzo z powodu programu ułożonego z okazyi przybycia do Francyi prezydenta Krugera, który podobno do Belgii jedzie przez Marsylię i Paryż.

Rząd obawia się, że sędziwy patryota boerski rozgorączkuje Francuzów dla sprawy beorskiej, i że wtedy nacyonaliści korzystając z antypatyi narodu przeciw Anglii, starać się będą zmusić rząd do poczynienia jakich kroków na korzyść Boerów. Ogólne mniemanie jest, że Kruger nie przyjeżdża do Europy jako wygnaniec, lecz, że jeszcze raz wytęży wszystkie swoje siły, aby narody zagrzać dla sprawy boerskiej. Jenerałowie Botha i Dewet przyrzekli mu podobno, że walczyć jeszcze będą tak długo, dopóki nie dowiedzą się o rezultacie misyi Krugera.

Rada miasta Marsylii czyni przygotowania celem jak najświetniejszego przyjęcia prezydenta Krugera.

* * *

Chcą stworzyć oddzielne państwo.

TORONTO, Ont., 19 października. — W Sarnia odbyło się zgromadzenie polityczne, na którem przemawiał sir Wilfrid Laurier. W mowie swej zaznaczył on, że pragnieniem jego jest zbudować państwo, któreby stanęło na równi ze Stanami Zjednoczonemi. "Mamy tak dobry kraj jak oni," mówił, "i kiedyś powinniśmy być tak silni jak oni. Kanada jest kolonią brytyjską, ale posiada wszelkie prawa do samorządu i do wytworzenia odrębnej narodowości."

* * *

O niepodległość Kanady.

WINDSOR, Ont., 19 października. — Członkowie niezawisłej partyi zebrali się w Windsor House na konwencyę. Główne debaty toczyły się nad postawieniem kandydata swego w czasie przyszłej elekcyi. Aleksander Laforge jednogłośnie wybrany został, jako reprezentant partyi. Pan Laforge wygłosił gorącą mowę za niepodległością Kanady.

* * *

Rosya zaciąga pożyczkę na reorganizacyę armii.

MOSKWA, 19 października. — Z Sofii, stolicy Bułgaryi nadchodzi wiadomość, że rząd poczynił starania o zaciągnięcie pożyczki w sumie 25 milionów franków ($5,000,000) we Francyi. Starania te prawdopodobnie uwieńczy skutek pomyślny. Pieniądze te przeznaczone są na reorganizacyę armii.

* * *

4 500 osób umarło na cholerę.

MOSKWA, 19 października. — Z Kobul w Afganistanie donoszą, iż począwszy od lipca grasowała tamże cholera. Przez ten czas umarło tamże 4 500 osób na tę zarazę.

* * *

Peru ucieka się pod opiekę Stanów Zjed.

LONDYN, 20 października. — Telegramy z Peru do Londynu donoszą, że rząd peruański ma zamiar wnieść petycyę do Stanów Zjednoczonych, aby te się wmięszały do zatargów istniejących obecnie między tym krajem a Chili.

Rządy te pokłóciły się co do własności prowincyi Tacna i Arica. Rząd peruański postanowił dać Stanom Zjed. stacyę węglową i koncesyę taryfową, aby rząd nasz załagodził nieporozumienia, mogące doprowadzić do wojny.

Po wojnie w roku 1899 zawarto traktat pokojowy, wskutek którego Chili miały trzymać w swem posiadaniu Tacna i Arica przez 10 lat, dopóki rząd peruański nie spłaci odszkodowania wojennego w sumie 10,000,000. Peru podobno nie spłacił tej sumy rządowi chilijskiemu, który teraz zamierza uważać powyższe dwie prowincye za swoje.

* * *

Spisek na życie cara.

LONDYN, 20 października. — Korespondent sebastopolskiej gazety "The Telegraph," przysłał szczegóły wrzekomego spisku na życie cara Mikołaja. Gdy carska para udała się w podróż do Krymu, aresztowano pewnego studenta z uniwersytetu w Moskwie za kopanie w podejrzany sposób podziemnego przejścia w okolicy tunelu kolejowego w pobliżu Sebastopola. Po zabraniu studenta do aresztu, policya wykryła bomby, które bez wątpienia rozsadziły by pociąg cesarski, gdyby tamtędy przejeżdżał.

* * *

Nowe rzezie w Armenii.

PARYŻ, 20 października.— Z Konstantynopola donoszą o strasznej rzezi, jaka miała znowu miejsce w Armenii w dystrykcie Diarbekit. Muzułmani plądrowali tamże, znęcali się nad Armeńczykami i zabijali ich przez pięć dni. Ośm wiosek zostało doszczętnie zniszczonych i spalonych.

* * *

Holandrzy są zadowoleni.

ANTWERPIA, 22 paźdz. — Wczoraj odbyło sie pierwsze urzędowe przyjęcie księcia Henryka, narzeczonego królowej Wilhelminy, a entuzyazm, jaki temu przyjęciu towarzyszył, przekonuje, że cała ludność Holandyi przychylną jest przyszłemu małżonkowi władczyni królestwa. Lud ma przekonanie, że małżeństwo będzie czysto z miłości, że książę nie ma żadnych ambicyj politycznych co do przyszłości Holandyi.

Ślub młodej pary ma się odbyć w lecie roku przyszłego.

* * *

Nowe ministeryum w Hiszpanii.

MADRYT, 23 października. — Z powodu zamianowania jenerała Weyler kapitanem jenerałem Madrytu, całe ministeryum podało się do dymisyi, a królowa poleciła jenerałowi Azcarraga sformować nowe.

Nowe ministeryum utworzone zostało jak następuje: jen. Azcarraga, prezes ministrów; marhii Aguilar'Campo, sprawy zagraniczne; jenerał Linares, wojna; senior Aller de Salajar, finanse; senior Ugarte, sprawy wewnętrzne; markiz Vadillo, sprawiedliwość; senior Garcia Alix, oświata i senior Sanchez Taca, rolnictwo.

* * *

Cholera grasuje w Japonii.

PETERSBURG, 23 paźdz. — Z Władywostoku telegrafują, że w Japonii poczęła grasować cholera w sposób tak zastraszający, iż musiano zarządzić kwarantannę na wszystkie okręty ztamtąd przybywające do innnych portów.

Zaburzenia w Chinach.

MOSKWA, 18 października. — Obecnie rząd zastanawia się nad planem jak zaludnić opuszczone części Mandżuryi kozakami.

PEKIN, 18 października.— Książe Czing i Li Hung Czang wręczyli posłom mocarstw zagranicznych notę w której przyszłą sobotę naznaczają jako termin rozpoczęcia układów pokojowych.

HONGKONG, 18 paźdz. — Z Canton przychodzi wiadomość z potwierdzeniem pogłoski o zajęciu miasta Hui Chow przez wodza najświeższej rewolucyi, reformatora Sun Yat Sen. W Canton panika, bo powstańczy mają siły olbrzymie, a zdobycie miasta Hui Chow daje im znamienity punkt oparcia. Niektórzy sądzą, że w tygodniu Canton wpadnie w ręce rewolucyonistów.

Admirał Ho, z główną swoją siłą opuścił dziś San Czun, aby ścigać rewolucyonistów. Dla obrony miasta San Czun pozostawił tylko 250 ludzi, a 200 posłał na obronę stacyi Nao Tan położonej nad zachodniem ramieniem zatoki Deep.

HONG KONG, 19 października. — Nowa partya rewolucyjna w Chinach t. z. reformatory, założyła główną kwaterę w Wai Chu. Naczelnicy tej partyi wydali i rozrzucili po całym kraju proklamacyę, w której całą winę za rozpaczliwe położenie w jakiem się kraj znajduje zwalają na mandarynów. W tejże proklamacyi obiecują wodzowie reformatorów pozostawić zupełnie w spokoju na chrześcijanizm nawróconych Chińczyków.

LONDYN, 19 października. — Wczoraj książe Czing i Li Hung Czang rozesłali do pełnomocników europejskich następujące warunki pokoju:

1. Chiny wyrażają swój żal z powodu wypadków ostatnich czasów i obiecują, że takowe się nigdy nie powtórzą.

2. Chiny przyznają, że są odpowiedzialne za wyrządzone szkody i muszą zapłacić odszkodowanie.

3. W sprawie handlowych traktatów Chiny są gotowe do przejrzenia i poprawienia starych traktatów lub zawarcia zupełnie nowych.

4. Po przyjęciu powyższych ogólnych zastrzeżeń, Chiny żądają, by rządy krajem powierzone były z powrotem radzie państwa "Tsung li Yamen" i by wojska europejskie zostały wycofane z granic państwa chińskiego, gdy zostaną ułożone terminy wypłat odszkodowania.

5. Obecnie, gdy układy o pokój się rozpoczęły, mocarstwa europejskie powinny zgodzić się na zawieszenie broni i zaprzestać powinny wszelkich kroków wojennych.

Stosownie do depesz z Paryża, rząd francuzki odrazu odrzucił powyższe warunki przedstawione przez Chiny i zażądał ukarania księcia Tuan Chwang Kang Yi i Tung Fu Siang, nadmieniając, że dopóki ci nie są ukarani, nie może być mowy o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich.

Ten krok rządu francuzkiego pochwalają wszystkie pisma angielskie, dodając, że Chiny okazały się w tym wypadku wprost bezczelnie i że powinny za to dobrą odebrać nauczkę.

PARYZ, 22 października.— Sprawa zaburzeń chińskich, a raczej rokowań pokojowych ciągle to w nową wchodzi fazę i nie wiadomo kiedy i jak właściwie się zakończy. Obecnie znów zawarła Anglia z Niemcami pakt, a stało się to tak potajemnie, że wiadomość o tej ugodzie, wywarła niespodziewane i dziwne wrażenie tak w sferach rządowych, jakoteż i pomiędzy ludem francuzkim. Układ zawarty przez te dwa państwa, a dotyczący dalszej polityki w Chinach, obejmuje cztery główne punkta, a mianowicie: Anglia i Niemcy starać się będą przeprowadzić 1) aby wszystkie porty chińskie, tak morskie jak i rzeczne, były otwarte dla handlu ze wszystkimi krajami; 2) oba mocarstwa mają się popierać w obecnych zawikłaniach tak, aby każde dostało jakiś obszar w Chinach i aby granice państwa chińskiego pozostały nienaruszone; 3) gdyby jakie państwo, korzystając z tych zawikłań chciało pozyskać jakie obszary dla siebie, to mocarstwa oba zawierają układ celem obrony ich wspólnych interesów, a w danym razie poczynią odpowiednie kroki; 4) ten swój układ oba mocarstwa przedłożą innym mocarstwom, prosząc je o przyłączenie się do tych zasadniczych zapatrywań.

Ten pakt anglo-niemiecki jest przyczyną rozmaitych przypuszczeń. Minister Delcasse o tej ugodzie powiada:

"Pierwszy to raz w historyi dyplomacyi zdarza się, że w czasie tak poważnego międzynarodowego zadania i po tylu wspólnych układach, dwa państwa zawarły odrębny pakt, zamierzając widocznie same załatwić się z kwestyą chińską.

"Nie znamy dotąd treści urzędowej noty, gdyż Anglia takowej nie wysłała.

"Nota taka zdaje się jednakże być zbyteczną, gdyż rząd francuzki nigdy nie miał zamiaru zabierać jakąkolwiek część Chin. Francya wierzy w politykę "otwartych drzwi."

Inny zaś dygnitarz powiada:

"Niewątpliwie Anglia obawiała się, że Rosya naśladować zechce jej politykę, względem Egiptu, i zatrzyma sobie Mandżuryę, pomimo, że Anglia będzie temu przeciwną.

"Francuzkie ministeryum spraw zagranicznych przypuszcza, że rząd niemiecki straplony, iż jego propozycya nie doznała poparcia, przyjął propozycyę rządu angielskiego, skierowaną widocznie przeciw Rosyi, gdyby ta upierała się o wynagrodzenie.

"Cała kwestya chińska zmieniła się obecnie, a stanowisko hr. Waldersee będzie nadzwyczaj trudne, gdyż ugodę anglo-niemiecką uważać należy za początek niezgody europejskiej."

Minister Delcasee miał też długą konferencyę z ambasadorem rosyjskim, opowiadają zatem, że Francya i Rosya wysuną wobec tego sprawę interwencyi na korzyść Boerów, a Krugera przyjmą we Francyi jakby jeszcze był na swem stanowisku prezydenta. Do tych dwóch mocarstw przyłącza się także Szwajcarya, ona bowiem ma zaproponować sąd rozjemczy w kwestyi transwaalskiej.

HONGKONG, 22 paźdz. — W pobliżu Waichow zgromadziło się przeszło 20,000 powstańców. Powstańcy ci zadali wielką klęskę wojsku rządowemu, a urzędników rządowych, których dostali w ręce, śmiercią ukarali. Siła ta posuwa się obecnie na południe.

Powstańcy, czyli reformatorzy, jak się sami nazywają, obiecują obronę każdemu cudzoziemcowi, a walczą tylko przeciw obecnej dynastyi Manczu.

Szangaj, 22 października.— W prowincyi Kianagsi wybuchły zaburzenia. W mieście Nanchang tłum napadł na urzędników, zniszczył kilka budynków rządowych i zrabował skarb.

Paryż, 22 października. — Jen. Voyran, komendant wojska francuzkiego w Chinach telegrafuje, że wojska francuzkie zajęły Paotingfu i stacyę kolejową.

CAPE TOWN, 22 paźdz. — Lord Methuen zajął ponownie miasto Zerust i zabrał tamże bardzo wiele wozów, naladowanych żywnością i amunicyą.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	$24\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$41\frac{40}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	$52\frac{85}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	$18\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	$42\frac{1}{4}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{96}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	$18\frac{92}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Październik.

25 C. Kryspina m.
26 P. Ewarysta, Frumencyusz.
27 S. Sabiny, Florencyusza.
28 N. Szymona Judy, apostoła.
29 P. Narcyza b. i m.
30 W. Serapiona, Alfonsa, Edm.
31 Śr. Wolfganga.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Konkurs na opis czynu szlachetnego. Korzystając z okoliczności puszczenia w świat setnego tomiku swych dodatków książkowych warszawska "Gazeta polska" ogłosiła konkurs na opis szlachetnego czynu. "Ostatniemi czasy — czytamy w odezwie redakcyjnej — pisano nieraz o rzekomem zwyrodnieniu moralnem społeczeństwa. Powoływano się na objawy niemoralności ekonomicznej, na samobójstwa i krzywoprzysięstwa, na upadek etyki rodzinnej i towarzyskiej... Niezupełnie podzielamy te, zdaniem naszem, przesadne zarzuty i obawy. Niewątpliwie jednak rozwój moralny ludzkości nie podąża krok w krok za jej rozwojem umysłowym. Istnieje pewien zatarg między naszem postępowaniem a naszym ideałem moralnym. Otóż, pragnąc przyczynić się z jednej strony do poznania stanu moralności domowej i obywatelskiej u nas, z drugiej zaś do dania jej nowego, skromnego bez wątpienia, lecz nie pozbawionego znaczenia bodźca, redakcya nasza ogłasza konkurs na opis pięknego, pożytecznego i szlachetnego czynu z rzeczywistego życia Polaka lub Polki." Do konkursu powołano nie literatów, lecz publiczność, a wśród niej szczególniej duchowieństwo, mające możność obserwowania ukrytych cnót i cichych poświęceń. Redakcya wyznacza sprawcy czynu, uznanego przez glosowanie czytelników za najpiękniejszy, rbl. 200 do jego dyspozycyi.

Łódź. Jeden z wychowańców szkoły rzemieślniczej łódzkiej, który, jak donosi "Rozwój łódzki", niedawno ukończył kurs nauk, dzięki własnej usilnej pracy nieraz o głodzie i chłodzie, starał się przez dość długi czas o posadę, lecz jej nie mógł otrzymać i jedynie korepetycyą zarabiał na utrzymanie. Naraz otrzymuje depeszę, wzywającą go do Londynu i przekaz na koszta podróży. Po przybyciu na miejsce i złożeniu legitymacyi, które polecono mu przywieść z sobą, przeprowadzono proces spadkowy po jego stryju i wręczono mu czeki na 6 milionów dolarów, leżących w banku londyńskim, oraz zamianowano go właścicielem wielkich plantacyi trzciny cukrowej pod Rio de Janeiro.

Młodzieniec ten przybył do Łodzi z powrotem, by jako korepetytor syna jednego z fabrykantów tutejszych dokończyć podjętej pracy, poczem wyjeżdża do swych plantacyi, zabierając ztąd jednego z najwięcej zaufanych i zdolnych zarządzających handlowych.

Warszawa. Sienkiewicz odstąpił za 70 tys. rb. prawo wydawnictwa wszystkich swoich powieści firmie Gebethnera i Wolffa na przeciąg lat dwudziestu. Przy tej sposobności zasługuje na wzmiankę wieść, że naszego mistrza zaprząta żywo myśl stworzenia powieści osnutej na tle dziejów napoleońskich. Byłaby to epopeja łącząca się z wielu drogiemi dla narodu naszego wspomnieniami.

Warszawa. Bardzo wiele pożarów wydarzyło się w tym roku w Królestwie Polskiem. W końcu sierpnia spaliło się wiele budynków w miasteczku Daleszyce niedaleko Kielc; spłonęła w tym samym czasie i osada fabryczna Zwierzyniec nad rzeką Wieprzem; w powiatowem mieście Ostrołęce w gubernii łomżyńskiej spłonęło 17 domów, koszary i stajnie wojskowe, a o mało co nie zapalił się skład prochu i amunicyi. Niedawno spaliła się połowa miasteczka Ciechanowca, a w Węgrowie papierośnik jakiś spowodował pożar 16 stodół i 24 obór.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Środa. O uroczystość Mickiewiczowską. Przed sądem ławniczym w Środzie stawał p. Józef Głębocki, poseł do parlamentu i sejmu. W grudniu 1898 r. urządziło tamtejsze towarzystwo przemysłowe dla członków swych skromny obchód Mickiewiczowski, na którym p. Głębocki wygłosił mowę. Policya uznała ów obchód za polityczne zebranie i posłała za niedoniesienie o niem mandat karny na 50 marek panom Głębockiemu i mistrzowi piekarskiemu Deręgowskiemu, prezesowi Towarzystwa. Obaj odwołali się do sądu. Pana Deręgowskiego sąd ławniczy w Środzie w swoim czasie uwolnił, natomiast sąd ziemiański w Poznaniu skazał go na 50 mk. kary. Przeciwko posłowi Głębockiemu proces toczył się dopiero w tych dniach. Bronił się sam, a po półtoragodzinnej rozprawie zapadł wyrok uwalniający. Prokurator założył apelacyę.

Kolonizacya. "Münch. "Allg. Ztg." twierdzi, że na ostatniem posiedzeniu pruskiego ministerstwa stanu radzono nad wyznaczeniem wielkich sum na tworzenie niemieckich osad chłopskich, mianowicie na wschodzie. Co to znaczy? pyta "Freisinnige Ztg." Wszakże fundusz 200 milionowy kolonizacyjny przeznaczony jest na tworzenie niemieckich osad chłopskich.

"Dziennik Poznański" dodaje do tego następującą uwagę: "Może się już wyczerpuje. Wszak głodowy jadłopis kolonizacyi wskazywał na to, że o każdy grosz tam chodzi. A może zechcą jako nowy środek kulturny ustanowić drugą kolonizacyą konkurencyjną, żeby pierwszą pobudzić do tem skwapliwszej działalności."

Toruń. W Bruchnowie ukąsiła jadowita mucha A. Maćkowskiego w szyję, wskutek czego opuchło gardło, głowa i piersi i na drugi dzień umarł na zatrucie krwi.

Poznań. Z różnych stron Księstwa nadchodzą doniesienia, że pierwszy w tym roku mróz wyrządził dotkliwe szkody. Ogrodnicy w Poznaniu i okolicy skarżą się, że im pomarzły kwiaty. W innych stronach, jak naprzykład w Nakle, Gołańczy, pomarzły różne płody ziemne.

Z pod Czarnkowa donoszą: Rodak pan Machowiński z Śmieszkowa kupił w Przybychowie (Pripkowo) folwark obejmujący 750 mórg za 120,000 marek od nierodaka p. Beiera, sołtysa tejże wsi. Radość wielka, że układy sprzedaży się nie rozbiły, gdyż jak mówią, zjechał do Przybychowia pewien dostojnik i apelował do honoru i ambicyi p. B., aby Polakowi włości nie sprzedawał, jeno komisyi kolonizacyjnej.

250 lat minęło od ostatniej konsekracyi kościoła w Pszczewie. Ponieważ w ostatnich latach kościół ten znacznie został rozprzestrzeniony, trzeba było ponownie go konsekrować, czego dokonał najprzew. X. biskup Likowski w sobotę 29go z. m.

Gniezno. — Najniewinniejsze objawy życia polskiego rażą naszych cywilizatorów — nawet papier stał się niebezpiecznym, na którym są obrazki polskie. I tak komisarz policyjny Hansch zabrał panu Szymczakowi przy ulicy Farnej wystawione w oknie obrazki narodowe i papier z polskiemi nagłówkami. Właściciel wytoczył skargę przeciwko takiej samowoli policyi — a tem więcej teraz stanie się ona wszechmocną, że skutkiem narad ministrów w Poznaniu postanowiono urzędnikom nadać bardzo obszerne kwalifikacye do obrony biednych Niemców przeciwko uciskowi polskiemu.

Poznań. — Ministrowie pruscy w Poznaniu uchwalili "dla wzmocnienia zagrożonej przez żywioł polski niemczyzny" budowę nowego teatru niemieckiego w Poznaniu, kosztem 1,200,000 marek. Państwo przyczyni się do tej sumy kwotą 800,000 marek. Resztę pokryje gmina.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Chojnice. Toczył się tu przed izbą karną proces o bluźnierstwo przeciwko 74-letniemu żydowi Lazarusowi z Sępolna. Oskarżony był 9 maja b. r. razem z malarzem Fixem w lokalu Striszki'ego w Sępolnie. Rozmawiano o religii, przyczem Fix zapytał: "Co to za wiara, przy której trzeba ofiary obcej krwi?" — Na to odparł Lazarus: "Co wy macie za wiarę? — Czem był Jezus Chrystus?" — przyczem użył słów, nie dających się tu powtórzyć. Oskarżony tłomaczy się, iż czuł się słowami Fixa mocno podrażniony. Prokurator wniósł o 1½ roku więzienia, lecz sąd przyznał oskarżonemu okoliczności łagodzące i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Chełmno. — Wykupno ziemi polskiej z rąk niemieckich. W dniu 20 z. m. nabył p. Feliks Ossowski z Najmowa w ziemi chełmińskiej, od pani Koerber, Goryń, jeden z najpiękniejszych majątków za 730,000 marek. Goryń ma dwa tysiące sto kilkadziesiąt morgów najpiękniejszej ziemi i otoczony jest do koła majątkami przez kolonizacyę zakupionemi — dziś jedyny to majątek polski w całej parafii błędowskiej.

Sąd przysięgłych w Gdańsku skazał na 9 miesięcy więzienia listowego Teodora Pahnke z Pelplina za przywłaszczenie sobie 23 marek, należących posiadaczowi Bublitzowi z Bielawek i za mniejsze przeniewierstwa w 12 innych wypadkach. Pahnke został w r. 1894 w Sierakowicach zaprzysiężony a 1 października r. 1899 potwierdzony. Pobierał miesięcznie dochodu 63 marki.

Pelplin. Uczniowi Pawłowi Warmbier, który 18go sierpnia b. r. tonącego przy kąpaniu w Wieżycy 14letniego ucznia Wilhelma Dithelm z niebezpieczeństwem życia wyratował, udzielił prezes rejencyi gdańskiej 15 m. nagrody.

Dwa miesiące więzienia podyktował grudziądzki sąd ziemiański wydawcy "Gazety Grudziądzkiej" p. Kulerskiemu, za to, że wzywał Polaków katolików do występowania z luterskich krygierferajnów. Przeciwko temu wyrokowi założył p. Kulerski rewizyę do sądu rzeszy w Lipsku. Sąd rzeszy odrzucił rewizyę i potwierdził wyrok sądu grudziądzkiego.

SZLĄSK PRUSKI.

— Z Tarnogórskiego. Koło szosy Piekarskiej znaleziono w kilku miejscach znaczne pokłady kamienia wapiennego. Chwilowo badają, jakiej grubości są rzeczone pokłady. Do dwóch metrów się już zagłębiono i wszędzie natrafiono dobry kamień wapienny.

Królewska Huta. Na kopalni fiskalnej hajerzy Krafczyk, Dziuk, Gaś i Głodzik przybyli do przodku i chcieli rozpocząć pracę, gdy w tem zwalił się wierzch na nich. Krafczyk stojąc na drabinie, ocalał, Gaś ma krzyż złamany, Głodzik ciężką ranę na głowie, podczas gdy Dziuk poniósł śmierć. Szukali go kilka godzin, nim go wydobyli.

Z Herbów do Częstochowy ma być wybudowana kolej. Z początku firma wrocławska Lenz i Sp. zamierzała urządzić kolej elektryczną, ale jest obawa, że dla wielkiego ruchu nie nastarczonoby wielkiej ilości elektryczności, a więc mają chodzić pociągi opędzane parą. Dalsze trudności zachodzą co do toru, gdyż rząd rosyjski chce pozwolić tylko na rosyjską szerokotorową kolej. Taka też najprawdopodobniej zostanie wybudowana.

W Katowicach przy poświęceniu bóżnicy śpiewał żydowski kantor Cerini z Wrocławia. Cerini jest żydem austryackim, więc umie po polsku i zaśpiewał polską pieśń, która się "Katowicerce" i wszystkim słuchaczom bardzo podobała, gdyż burzę oklasków Cerini za nią pozyskał.

I państwo pruskie się nie zapadło — ani hakatystów katowickich nie ruszył paraliż!

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Dramat rodzinny. Z Zakopanego donoszą nam: we wsi Kościeliskach pod Zakopanem służył u hr. Zamojskiego w charakterze nadleśniczego p. Chwalibóg. W dwa lata po ślubie wszczęły się w domu Ch. niesnaski, kłótnie, a w końcu mąż zaczął nawet bić żonę. Powodem była kochanka męża, jakaś wiejska dziewczyna, która wszelkiemi sposobami podjudzała męża przeciw żonie. Zeszłego roku p. Ch. zniecierpliwiony tem pożyciem usiłował nawet pozbawić się życia wystrzałem z dubeltówki. Odratowany zachowywał się zrazu spokojnie, wkrótce jednak poburzony zdaje się znowu przez kochankę rozpoczął znęcać się nad żoną, a niedawno temu wpadłszy w pasyę porwał za strzelbę i wystrzelił do uciekającej. Przerażona padła na ziemię. Widok padającej przyprowadził do równowagi Chwalliboga. W obawie, że zabił żonę udał się do swego pokoju, gdzie jak głoszą, zażył trucizny.

Kraków. Znany poeta p. Łucyan Rydel, zaręczył się z córką wieśniaka z Bronowic pod Krakowem, Zofią Bruździanką, siostrą żony znanego artysty - malarza p. Włodzimierza Tetmajera.

Czy to czasem nie ekscentryczność?

W miasteczku Jezierzanach wybuchł groźny pożar i zniszczył pięć zagród włościańskich wraz z tegorocznym plonem. Przy akcyi ratunkowej odniósł silne poparzenia strażnik skarbowy Gołębiewski i gospodarz Steczyszyn, spalił się zaś 17-letni chłopak. Szkoda wynosi 20,000 koron.

Lwów. Gmach dla teatru ruskiego postanowili wznieść we Lwowie Rusini; zawiązał się już w tym celu komitet, jako spółka akcyjna z ograniczoną poręką. Do komitetu tego należą: poseł dr. Oleśnicki, wielki miłośnik teatru, który przetłumaczył na język ruski "Barona cygańskiego", dalej prof. Romanczuk, dyrektor "Narodnej Torbowli" p. Nahirny, prezes "Narodnego Domu" ks. Dylkiewicz, członek Wydziału krajowego dr. Sawczak i kanonik gr. kat. kapituły przemysłowskiej ks. Matkowski. Spółka ta zamierza także prowadzić teatr we własnym zarządzie. Myśl to wcale dobra w zasadzie, byle ten teatr uprawiał sztukę ruską, a nie zapuszczał się przypadkiem w robienie na scenie polityki.

Ze Lwowa donoszą: W sądzie tutejszym toczyła się sensacyjna sprawa Teodora Bekierskiego, który zamordował Anastazyę Wojtunową i Justynę Sorokównę, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Celem morderstwa było odebranie metryki, którą Wojtunowa zatrzymała Bekierskiemu za dług, wynoszący 90 centów; zabójca bowiem mieszkał i stołował się u swojej ofiary. Bekierski przyznał się w zupełności do winy, tłómacząc się, że właściwie nie wie dla czego obie kobiety zamordował, uczynił to jakby bezwiednie, "coś w niego wstąpiło." Sędziowie przysięgli jednomyślnie wydali na Bekierskiego wyrok śmierci, który morderca przyjął obojętnie.

Kołomyja. — Straszne morderstwo zostało dokonanem przez chłopów we wsi Załuczu nad Prutem na osobie Kopla Siegelbracha, dzierżawcy propinacyi w Załuczu. Dnia 27 września wpadli chłopi do karczmy uzbrojeni w siekiery i noże i Kopla Siegelbracha literalnie porąbali po całem ciele tak silnie, że ten w męczarniach życie zakończył. Nie darowali również żonie Kopla i służącej — tak, że obie walczą w tej chwili ze śmiercią. Powodem zbrodni był rabunek. Dzięki energii żandarmeryi ujęto trzech chłopów, podejrzanych o zbrodnię. Śledztwo w toku.

Kraków. Klęska powodzi, jaka w tym roku kraj nasz nawiedziła, przechodzi rozmiarami wszystkie dotychczasowe. Dotkniętych powodzią zostało 19 powiatów, w tych zaś 564 gmin, 32 tysięcy 934 gospodarstw, mieszkańców pozbawionych egzystencyi jest 246 tysięcy 159, zalanych gruntów 141 tysięcy 233 morgów!

Ogólna suma szkody zrządzonej wynosi w plonach i gruntach zabranych 6 milionów 651 tysięcy 405 koron, w budynkach 544 tysięcy 405 koron, w komunikacyach i robotach 959 tysięcy 410 koron, razem tedy 9 milionów, 130 tysięcy 580 koron!

Rzadki objaw.

Młoda żona. — Czy nie uważasz doktorze, że moje dziecko jest zupełnie podobne do mojego męża?

Młody doktor. — Zdziwiające podobieństwo. Takie rzeczy rzadko zdarzają się w mojej praktyce.

Podczas egzaminu.

Profesor: Jak się pan zapatrujesz na tę kwestyę?

Uczeń: Zupełnie tak samo jak pan profesor.

Głupie miejsce.

Chłop do felczera, który mu opatruje głowę rozbitą przez konia.

— Że też ta psia bestya musiała mnie właśnie w takie głupie miejsce kopnąć.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

NOWE PREMIE.

Oprócz książek podanych w poprzednich numerach gazety, wydajemy na premię w cenie $1.00 Książki do Nabożeństwa sprowadzone w tych dniach z Europy. Do każdej premii trzeba dołączyć 10 centów na przesyłkę.

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). 3½x5 W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) 7² 11 sk. W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45k (Wydanie dla obojga płci), oprawne ślicznie w aksamit z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebną klamerką złocone brzegi, cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci. (No. 30b) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 39 (Wydanie dla obojga płci), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 40 (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

BĄDŹ WOLA TWOJA (wydanie warszawskie, osobne dla mężczyzn i osobne dla niewiast) . . $3.00 i $3.50

BOG MOJA NADZIEJA po dolarów 5, 8 i 12.

BOG Z TOBĄ. — Książeczka do nabożeństwa dla Katolików. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Format (2½x3½). Oprawne ozdobnie w imitatacyę skórki z złoconym tytulikiem. Cena 10c

BŁOGOSŁAWMY PANU. — Zbiór Nabożeństw Katolickich. oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem 1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen ze złoconymi brzegami. Cena 20c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 89.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 45c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę z kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. — Cena 60c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾. (No. 45k.) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena 85c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 92.) Oprawne biało, w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złot. krzyżem i złoc. brzegami. $1.10

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 40.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała i z klamerką. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format. 2½x3¾ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconymi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia. — Jest to coś nowego. Cena $2.00

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. (6s). Oprawne ozdobnie w skitogen z klamerką i złoconymi brzegami Cena 40c

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem, cena . . 1.00

CICHA ŁZA Książka do nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudziński. Oprawna w czarną skórkę, 40c

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 7² 11 sk. 635 stron., (dawniej $1.00) teraz . . 40c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Oprawne w morrokko. . . 50c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet.) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHE WESTCHNIENIA. — Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45 k. (Wydanie dla niew.) ślicznie oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebrną klamerką, złocone brzegi, cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pie-

OPIUM I JEGO SKUTKI.

Człowiek otrzymał od przyrody szacowne dary, energię i cierpliwość; zdaje się jednak, że sam dąży do ich unicestwienia. Gorliwy w tej zagubie własnej, wynajduje męki bardziej zabójcze w przebiegu, niż zaraza i epidemie najstraszniejsze. Męki te znosi się przy pozornej przyjemności, przeciwnej prawom natury, gwałcącej organizm. Takim jest alkohol, a bardziej jeszcze opium.

Opium jest zgęszczonym sokiem rośliny o kwiecie okazałym i ciężkim, liściach modrych, którą świat cały zna pod nazwą maku. Roślina to fatalna, kwiat jej usypiający i rozmarzający, a zarazem zabijający.

Miejscowości, dostarczające tego produktu strasznego, leżą przeważnie w Azyi Mniejszej, Persyi i Indyach. Wiadomo, że opium pochodzi z owocu maku, który się odcina, gdy dojrzeje. Nazajutrz zbiera się płyn gęsty, wpływający z nacięć, który fermentując w powietrzu, wytwarza tę truciznę.

Benares, Panta i Malna, trzy wielkie środowiska indyjskie, wyprawiają od szesnastu do ośmnastu setek skrzyń miesięcznie, zkąd niemały zarobek mają hurtownicy angielscy.

Opium używa się trojako. Można je pić przedewszystkiem w postaci laudanum, bezpośrednio odeń pochodzącego. Płyn ten puszcza się kroplami z umyślnej na ten cel przeznaczonej flaszeczki, zwanej kroplomierzem. Powoli można dojść do tego, że się wypija wielką ilość (do 8000 kropli dziennie): jakiej więc trzeba roztropności i panowania nad sobą, by nie dojść do takiego nałogu.

Można dalej jeść opium pod postacią gałeczek, lub wreszcie w sposób najbardziej rozpowszechniony, palić je.

Fajka do opium składa się z rury długiej na pięćdziesiąt centymetrów, z materyału mniej lub więcej kosztownego, rzeźbionego i ozdobnego, mianowicie z drzewa lub metalu. Przy końcu rury jest czaszka, z którą łączy się kanał wewnętrzny, a która stanowi piecyk fajki.

Bierze się opium mocne, rozmiękczone i najprzód urobione na gałeczki wielkości grochu, a wagi od 10 do 15 gramów. Wtyka się jedną gałeczkę na długą igłę i zbliża do płomienia lampki. Gdy się kruszyć zaczyna, rzuca się ją do fajki, którą się znowu zamyka. Kończąc palenie opium, stawia się fajkę nad lampą osobną. Wdycha się wtedy dym, uzbierany w rurze powolnie i ciągle. Gałka starczy zaledwie na parę minut, potem bierze się drugą, aż do chwili, gdy napada senność, i ręce wypuszczają naczynie. Palacz ma wzrok błędny, umysł jego buja ponad ziemią, a ciało staje się masą bezwładną i nieczułą.

Opium palą głównie w Chinach. Cesarz chiński posiada wspaniałe fajczarnie, a wszyscy bogacze mają w domu izbę, przeznaczoną na ten użytek, zaciszną i samotną, gdzie się częstuje przyjaciół porcyą opium.

Dla tych, co nie posiadają w domu fajczarni oddzielnej, są fajczarnie publiczne; mieszczą się one po wszystkich giełdach, jak u nas kawiarnie i szynkownie. Niektóre odznaczają się takim samym przepychem, jak fajczarnie prywatne; te są przeznaczone dla ludzi majętnych i oficerów europejskich marynarki, którzy w przejeździe przez te kraje są tutaj aż nadto częstymi gośćmi. Inne mieszczą się w izbach smrodliwych, wstrętnych, pełnych dymu gryzącego.

Wejrzyjmy bliżej, jakie są skutki opium, jak opanowuje swe ofiary i opuszcza je dopiero w grobie.

Anglik Quincey, który napisał na początku bieżącego stulecia Zwierzenia palacza opium, opowiada nam bardzo obszernie swe wrażenie osobiste.

Z początku brał opium jako środek przeciw bólom żołądka. Doznawał naprzód ulgi, której towarzyszyły dziwne wrażenia. Duchowi jego skrzydła urosły. Marzenie przywiodły mu na pamięć wspomnienia z ubiegłego życia, obraz istot drogich a straconych, bohaterów uwielbionych.

Lecz powoli żołądek mu się psuć zaczął, organizm zaś domagał się wzrastających dawek trucizny. We śnie roiły mu się teraz strachy, nieskończone pochody dziwolągów. Wszystko się przemieniłao w upiory szkaradne; doznawał wrażenia ciągłego spadania, bez końca, w odmęty czarne, po schodach bezgranicznych, jak w chwilowych marach sennych, których wszyscy doświadczają. Widział ogromne oceany, po których burzą się bałwany o kształtach ludzkich i obliczach rozpaczliwych i wściekłych, co za każdą falą powstają i jęczą.

Zasłona gęsta padła na jego umysł; mózg nie był w stanie pracować, gdy potrzebny był wysiłek uwagi. Było to prawie niedołęstwo; widział bardzo wyraźnie, co robić powinien, lub czego nie, lecz świadomość ta nie miała żadnego wpływu na jego postępowanie. Samowiedza trwała dalej, była nawet pod wójnie czujną, gdy wola, co najokropniejsze istnieć przestała. W około niego szczęście się zapadło; nędza zawitała do jego domu; widział, jak żona i dzieci cierpią i płaczą, lecz on był paralitykiem, który by chciał coś uczynić, a nie może. Usiłował w końcu popełnić samobójstwo.

I wtedy dopiero odczuł ogrom swego nieszczęścia i ciężar kajdan. Opium to tyran bezlitośny, zajadle dokuczający temu, co pragnie z nim zerwać.

Takie to zaburzenie mózgowe wytwarza opium.

Nałogowych palaczy opium, potrzeba czysto zwierzęca, do której przyzwyczaili się od dzieciństwa przez naśladownictwo, zmusza i rozkazuje im palić, gdy nadchodzi godzina właściwa. Albowiem w porze oznaczonej napadają ich bóle okrutne, jeżeli spóźniają się z zadośćuczynieniem nałogowi; muszą koniecznie palić!

Odtąd celem ich życia jest zastąpienie jednego szeregu fajek zużytych przez drugi. Ciało tych nieszczęśliwych schnie i przypomina mumję, skóra przylega do kości, oczy z jam wychodzą, miny dziwaczne, a zarazem głupowate wykrzywiają im twarz, tak iż niema widoku szkaradniejszego od tego zwyrodnienia ludzkiego.

W Chinach palenie opium jest najwięcej rozpowszechnione.

Dopiero w ostatniem stuleciu nałóg upijania się opium rozpowszechnił się tam, gdzie Portugalczycy zaczęli niem handlować. W r. 1773 rozpoczęła działalność kompania Indyjska, w tem interes dobry.

Od tego czasu gdy Chiny mają opium, jak my tytoń i alkohol, powodzenie było ogromne w tym kraju nędzy, gdzie wszystko to, co nazywają ludem zna tylko cierpienia, niedostatek i ucisk.

Rząd chiński widzi złe i usiłuje je tamować; wydaje zakazy sprzedaży opium. Ale Anglia wprowadza towar przemycany. Okazała się więc potrzeba uciekania się do środka energicznego; komisarz cesarski Lin otrzymał polecenie wykonania go. Zabrał się więc do oblegania w osadach Kantonu kupców europejskich. między innymi naczelnego nadzorcy handlu angielskiego, kapitana Elliotta, któremu odebrał w ten sposób dwadzieścia tysięcy skrzyń opium, i kazał je wrzucić do morza, dnia 7 Czerwca 1839 r.

Anglicy byli bardzo rozgniewani. Wypowiedzieli Chinom wojnę nieuczciwą, znaną pod nazwą wojny opiumowej. Dnia 20 Lipca 1842 r. eskadra, złożona z siedemdziesięciu pięciu statków wojennych, ukazała się przy Wyspie Złotej, przed sławnem miastem Chin-Kiang-Fou. Gdy broniący go tatarzy ujrzeli się zwyciężonymi, pospieszyli do domów, zabili tutaj swe żony i dzieci i powrócili do wroga, by dać się zabić do ostatniego; ci, co przeżyli tę rzeź, sami sobie podcięli gardła. Wynikiem tych czynów rycerskich było zawarcie pokoju w Nankinie, mocą którego Anglia mogła swobodnie zatruwać całą rasę, która jej zawadzała, niszczyć ją pewniej, niż za pomocą oręża, i robić majątek na sprzedaży.

Odtąd wprowadzanie opium przez Anglików wzrasta znacznie; w r. 1872 osiągnęli dowóz pięćdziesięciu dwu tysięcy skrzyń. Obecnie zmniejszył się nieco, bo Chiny same zaczęły fabrykować własną truciznę, gatunku pośledniejszego zresztą i bardziej szkodliwego jeszcze.

TUNEL W LODZIE DO BIEGUNA.

Kapitan Louis Launette służył dawniej w marynarce francuzkiej, a przez ostatnie pięć lat poświęcił się wyłącznie pracy naukowej, i kilkakrotnie odbywał podróż do bieguna północnego. Wrócił on właśnie z takiej podróży odbytej do północnych wybrzeży Alaski, i przywiózł z sobą najciekawszy bodaj projekt dostania się do bieguna północnego, projekt jaki dotąd nie zrodził się w głowie najdzikszego nawet fantasty.

Powiada on, że do bieguna północnego dostać się można zupełnie bezpiecznie, a nawet mając poniekąd wszelkie wygody. Do odbycia tej podróży proponuje on zbudowanie olbrzymiego tunelu w okolicy bieguna. Tunel taki oświetlony nawet elektrycznością mógłby być później używany jako stała droga dla sanek do bieguna północnego, który z czasem mógłby się stać miejscem wycieczek letników, nieznoszących upałów podzwrotnikowych.

Na poparcie niejako, że projekt jego jest wykonalny, kapitan Launette powiada, że książę Monako i Francuzkie Towarzystwo Geograficzne projekt ten rozważają i według wszelkiego prawdopodobieństwa takowy w czyn zamienią. Kapitan ma zamiar wziąć ze sobą pewną ilość robotników włoskich, którzy zajęci będą cięciem lodu, równaniem drogi i budowaniem rzeczonego tunelu. Tunel ten ma być jedenaście stóp szeroki, a sześć wysoki.

Z PODAŃ LUDOWYCH.

W pewnej wsi kaszubskiej dawnymi czasy pasła matka z córką gęsi. Staruszka nie mogła zdążyć za gęsiami, dlatego musiała córka odpędzać je od szkody. W końcu sprzykrzyło się dziewczynie latanie, dlatego nietylko nie usłuchała matki, ale zaczęła jej hardo odpowiadać, a nawet groziła biciem. Rozgniewana matka zowołała: Bodajżeś skamieniała!" W tej chwili nieposłuszne dziecko zamieniło się w kamień, który dotąd pokazują na polu.

Podobne podanie istnieje w okolicach Buczcza w Galicyi. Niegodna córka w polu podniosła rękę, aby uderzyć matkę. Nie dopuściło jednak niebo tak szkaradnego czynu, gdyż w tej chwili zamieniła się w kamień z podniesionem ramieniem. Głaz ow dotąd wznosi się na polu pomiędzy Buczczami, a Jeziorami.

Ojciec: Jako student medycyny i przyszły lekarz, dobre skutki wstrzemięźliwości od alkoholu powinieneś na własnem ciele poznać.
Student: Na razie, ojczulku, studuję na sobie szkodliwe skutki alkoholu.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

CHICAGO, 25 Października, 1900.

ZWYCIĘZTWO ROBOTNIKÓW.

W czwartek zeszłego tygodnia rozniosły telegramy wiadomość, że trwający od kilku tygodni strajk górników w pennsylwańskich kopalniach węgla został zakończony spodziewanem zwycięztwem robotników, a chociaż dotąd strajkujący górnicy do pracy nie wrócili, chociaż wiadomość o zakończeniu strajku okazała się przedwczesną, to jednakże należy go uważać za skończony. Robotnicy jeszcze wahają się powracać do pracy na warunkach podanych przez konwencyę pracodawców, ale godzą się na podwyżkę i w kilku zapewne dniach tysiączne armie kopaczy podziemnych wrócą do swego niebezpiecznego zajęcia.

Ta wygrana, aczkolwiek może mała, znaczy jednakże wielkie zwycięztwo robotnika.

Na pochwałę strajkujących górników dodać tu należy, że przez cały czas trwania strajku, starali się nie przekroczyć prawa, a chociaż tu i owdzie przychodziło do małych bójek, to jednak nie miały one takiego charakteru rewolucyjnego, jak często w poprzednich strajkach. Tem zachowaniem się strajklerzy zdołali podtrzymać u publiczności sympatyę dla siebie. Dla tej samej przyczyny po stronie strajkierów stanęło duchowieństwo katolickie i dla tej wreszcie przyczyny sprawą strajkierów zajął się senator Hanna z innymi republikańskimi przewódcami na czele.

To, że strajk cały odbył się bez groźniejszych zaburzeń, zawdzięczać także należy i temu, że szeryfi i zaprysiężeni przez nich pomocnicy okazali się więcej ludźmi i nie pragnęli rozlewu krwi tych biedaków, którzy przecież o los własny, o znośniejszy byt dla swych rodzin walczyli.

Strajk ten wykazał, że gdzie żądania są słuszne, a że słuszne były, przyznawała to cała prasa amerykańska, tam robotnik zawsze może być pewnym, iż żądania te zostaną uwzględnione, jeżeli tylko będzie umiał nie zadzierać z władzami, dopóki nie będzie się kierował żądzą zemsty na pracodawcy.

Gdy sam robotnik ucieka się do gwałtów, to choćby żądania jego były jaknajsłuszniejsze, natenczas nie może liczyć na powodzenie.

NIE MAJĄ CZASU.

Nigdy jeszcze dotąd w historyi kraju nie było tego, aby ludzie tak byli zajęci pracą, iżby nie mieli czasu zajmować się agitacyą polityczną, lub uczęszczać na zebrania agitacyjne, A jednakże tak jest w roku bieżącym. Farmerzy jeszcze zajęci są pracą, robotnicy fabryczni pracują po większej części nawet po czasie, wszyscy wogóle, którzy dziesięcioma palcami na chleb zarabiają, mają tyle zajęcia, że przyszedłszy wieczorem do domu, kontenci są, że mogą odpocząć. W całym kraju przemysł kwitnie w najlepsze, wszyscy pracują, wszyscy korzystają z dobrobytu jaki obecnie zapanował. Stan taki nie może być nazwany zastojem. Przeciwnie, obecny ruch w handlu i przemyśle służyć tylko może za najlepszy argument w obronie partyi u steru kraju będącej. Robotnicy też, którzy tak są zajęci pracą, że nie mają czasu chodzić na zebrania agitacyjne, nie zechcą chyba głosować, aby im pracy kiedy zabrakło, owszem rzucą oni wszyscy głos, aby fabryki w ciągłym trzymano ruchu, aby handel tego kraju wzrastał co raz bardziej.

OLBRZYMI PROJEKT.

Inżynierya amerykańska dużo może mogłaby się nauczyć od europejskiej, ale też przyznać trzeba, iż dokonała bardzo wielu dzieł prawdziwie wielkich, które bądź-co bądź są przedmiotami podziwu całego świata. Dość wspomnieć taki most Brocklyński, albo też i ujarzmienie pewnej części wodospadu Niagara dla celów czysto przemysłowych. Dwa te dzieła inżynieryi amerykańskiej słusznie nazwać by można cudami świata i postawić je obok siedmiu starożytnych.

Nic to jeszcze wobec projektu, który urzeczywistniony być ma w następnem dziesięcioleciu. Chcemy tu mówić o projekcie zużytkowania siły upływu wód jeziora Superior przy kanadyjskiem kanale Soo, tak aby odchodząca z jeziora woda wytwarzała siłę do poruszania machin w fabrykach pobliskich miast i osad. Jeżeli dzieło to dokonane zostanie, to natenczas będzie ono najlepszym świadectwem wytrwałości i przedsiębiorczości mieszkańców Nowego Swiata, a syndykatowi new-yorskich i filadelfijskich kapitalistów, p. n. Algoma Commercial Co., zapewni na długi czas zyski ogromne.

Koszta owej pracy podają na 20 milionów dolarów. Rząd kanadyjski czyni nadto pewne ulgi rzeczonemu syndykatowi, ofiaruje bowiem 1,650,000 akrów gruntu za zbudowanie 150 mil drogi kolejowej od Soo do Missinale; prócz tego daje $360,000 w gotówce. Jeżeli zaś rzeczona linia kolejowa przedłużoną zostanie aż do zatoki Hudsońskiej, to rządy krajowy i stanowy dadzą znowu 7,250,000 akrów gruntu i $500,000 gotówką.

Wobec takich widoków, przedsiębiorstwo całe, zdaniem p. F. H. Clergue będzie gotowe w przeciągu pięciu lat i w tym czasie pomiędzy Chicago a zatoką Hudsońską utworzona zostanie stała komunikacya.

Kilka lat temu F. H. Clergue udał się na zachód, aby znaleźć takie miejsce, gdzieby przy pomocy siły wodnej mógł wytwarzać elektryczność dla celów handlowych. Miejsce takie znalazł z niższej strony jeziora Superior. Przekopał kanał, który miał dostarczać siły 20,000 koni, zużywając na to jednę tysiączną część odpływu wody, ale gdy wszystko było gotowe, nikt nie chciał użytkować nowo wytwarzanej siły. Było to zadaleko na zachód. Wtedy spółka chcąc ocalić się od bankructwa rozpoczęła tamże nowy całkiem przemysł.

Na północ od Soo znajdują się dziewicze jeszcze lasy, których drzewo doskonale się nadaje do wyrobu papieru. Rząd Ontario chętnie też sprzedał obszar porosły lasami i zbudowano wtedy fabrykę papki papierowej. Dzisiaj fabryka ta dostarcza rocznie papki za $900,000 i ustanowia cenę za papkę. Wynaleziony sposób suszenia tejże papki tak obniżył koszta przesyłki, że wysyłaną ona dzisiaj jest wszędzie do Europy i Japonii.

Przed trzema tygodniami rozpoczęto kopać na kanadzkiej stronie kanał, który ma wytwarzać siłę 40,000 koni. Ten nowy kanał, oraz kanał w Michiganie, dający siłę 10,000 koni, zużyje prawie zupełnie siłę wody odpływającej.

W kanale michigańskim będzie 320 kół turbinowych, a te poruszać będą cztery dynamo-maszyny, które znów razem wytwarzać będą siłę elektryczną 50,000 koni. Potrzebne materyały zostały już zamówione, a przy kopaniu kanału pracuje 1000 robotników.

Kanał ten będzie dwie i pół mili długi, 200 stóp szeroki, a 22 głęboki. Przechodzić będzie prawie przez środek miasta i wykuty zostanie prawie w samej skale. Kamienie wydobyte służyć będą do budowania różnych gmachów. Budynek do wytwarzania siły będzie 1,380 stóp długi, 100 stóp szeroki, a 106 stóp wysoki. Ten michigański kanał kosztować będzie $2,750,000, a kanadyjski prawie to samo.

Jedną i to wcale poważną przeszkodę ma jednakże rzeczony syndykat, a mianowicie dbać musi, aby nie wejść w kolizyę z rządami kanadyjskim i amerykańskim przez obniżenie poziomu wody w jeziorze Superior. Żaden z tych rządów nie zgodziłby się na to, spółka zatem musi zbudować tamę poprzek prądów. Tama ta będzie miała 2000 stóp długości, i będzie się składała z kilkunastu kamiennych filarów, łączonych z sobą śluzami stalowemi, które będą opuszczane lub podnoszone stosownie do potrzeby. Istnieje wszakże wszelkie prawdopodobieństwo, że syndykat zamiast obniżać, postara się o podniesienie poziomu wody.

Prowadzona obecnie praca jest jednem z największych przedsiębiorstw zapoczętych w Ameryce, a jeżeli szczęśliwie ukończoną zostanie, natenczas wielkie ona znaczenie będzie miała dla handlu w Stanach Zjedn. i Kanadzie.

ŚPI SIEDMNAŚCIE LAT.

Paryż poszczycić się może jednym z najdziwniejszych wypadków somnabulizmu, który jest przedmiotem badań bardzo wielu lekarzy francuzkich, jak również dobrym materyałem dla artykułów gazeciarskich. Somnabulistka ma nazwę "Śpiącej z Thennelles." Śpi ona już przez siedmnaście lat w miasteczku Thenelles, doglądana przez czułą i poświęcającą się matkę, która przez czas tej długiej, pozornej śmierci, nigdy nie odstąpiła swej córki.

Thenelles leży w oddaleniu trzydziestu mil od miasta Saint Queintin, w pięknej i żyznej dolinie. Spokojne zachowanie się mieszkańców tamtejszych, stało się nawet przysłowiowem. W miasteczku tem przebywa także jeden oddział jazdy, i dodaje nieco więcej życia całemu miastu, ale żołnierze ci nie mają żadnych baraków, mieszkają tylko po domach prywatnych. Otóż w tem miasteczku, przy ulicy głównej, znajduje się domek, w którem przez siedmnaście lat śpi Małgorzata Bouyenval.

Śpiąca spoczywa na łóżku, a podobna jest zupełnie do trupa. Twarz jej jest wydłużona i żółta jak wosk. Głowa okryta białym czepkiem. — Śpiąca przez cały czas spoczywa na jednym boku, i pomimo, że matka często zmienia bieliznę, pozycya córki pozostaje zawsze ta sama. Śpiąca nie wydaje silniejszego oddechu, i tylko słabe bicie serca świadczy, że w tem bezwładnem ciele życie jeszcze zamieszkuje. Tak, Małgorzata Bouyenwald żyje, i żyć jeszcze może przez długie lata, nie poruszając się wcale, ani nie przemawiając słowa. Ramiona i nogi nie są sztywne bynajmniej, i można niemi poruszać, a śpiąca, zdaje się, nie odczuwa tego bynajmniej.

Taki stan snu budzi też wielkie zainteresowanie wśród doktorów i uczonych, którzy nie umieją dotąd orzec, czy Małgorzata Bouyenwald śpi, czy jest w letargu, lub też w katalepsyi.

Próbowano niejednokrotnie, czyby śpiącej nie można było podawać pokarmów trwalszych, lecz ust jej nie było można dostatecznie otworzyć. Codziennie więc matka wlewa śpiącej preparat lekarski, w zaciśnięte usta, przepisany przez lekarzy przed siedmnastu laty.

Cóż sprowadziło ten sen długi, nieprzerwany. Historya snu Małgorzaty Bouyenwold jest ciekawą. Miłość, zbrodnia i obawa przed karą — oto trzy główne przyczyny, które ten długi sen sprowadziły. Uwiedziona przez pewnego żołnierza, nieszczęśliwa somnabulistka, wówczas nie ledwie że dziecko, zamordowała swe niemowlę. Zbrodnia, aczkolwiek popełniona w tajemnicy, stała się znaną w całem miasteczku i razu pewnego, późno w nocy kilku żandarmów obstąpiło domek Małgorzaty Bouyenval. Po grubijańsku wszedłszy do domu, otoczyli zaraz młodą morderczynię, która tak się przestraszyła, że zemdlała i padła na ziemię. Próby przyprowadzenia jej do przytomności, okazały się daremnemi. Żandarmi pozostawili ofiarę lekarzom. Ale i tym nie udało się przebudzić zemdlonej i oddali ją opiece matki, która odtąd wiernie czuwa nad nieszczęśliwą.

Czasami do Thenelles przybywają uczeni, aby studyować ten niezwykły wypadek snu. Dr. Cherrier, mer miasteczka, przez długie lata starał się zbudzić dziewczynę ze snu, a dr. Charcat z Paryża czynił różne eksperymenta, ale bez żadnego skutku. Tenże doktor przyszedł do przekonania, że w śpiącej dziewczynie wszystkie narządy trawienia są zupełnie zniszczone, jeżeliby więc śpiąca przebudziła się kiedy, to nie mogłaby ona przyjmować żadnych pokarmów, musiałaby więc umrzeć z głodu. To też matkę najbardziej przeraża i dlatego obsługuje śpiącą z możliwie jak największą ostrożnością, aby jej nie obudzić.

ZWYRODNIENIE.

W kalifornijskim przytułku dla chorych umysłowo, w miasteczku Napa, znajduje się czteroletnie dziecko, chłopczyk, nazwiskiem Monte Ledderhos, który z rączkami przywiązanemi do boków, przechodzi swoją celę wszerz i wzdłuż, mierząc wszystko rażącym wzrokiem.

Niejeden z czytelników naszych zapyta może, co było przyczyną, że małe, 4-letnie dziecko osadzono w domu waryatów. Otóż przyczyną tego jest zwyrodnienie. Umieszczenia tego dziecka w zakładzie obłąkanych dokonano przy pomocy różnych dokumentów ze sądu i od specyalistów lekarzy i zatwierdzonych pieczęciami odnośnej zwierzchności. W dokumentach tych powiedziano jest, że dziecko objawia ogromną żądzę krwi.

Dziecko to zaledwo miało cztery miesiące było wielką zagadką dla lekarzy w San Francisco. Stan jego obecny datuje się od czasu, gdy niemowlęciem będąc, wypadło z hamaku na kamienną drogę, przyczem uderzyło główką naprzód. Dziecko jednakże nie zabiło się, ale przechorowało jakiś czas, poczem wyzdrowiawszy, objawiać poczęło we wzroku oznaki obłąkania.

Gdy dziecię miało ośm miesięcy, poczęło objawiać wielką chęć niszczenia wszystkiego. Z biegiem czasu chęć ta wzrastała ciągle i dziecko okazywało żądzę drapania, gryzienia i bicia każdego, kto za bardzo się zbliżył.

Trzy lata temu chłopca oddano pod sąd lekarzy, którzy orzekli, że chłopiec urodził się już ze skłonnościami waryacyi, które jednak pogorszyły się znacznie wskutek owego upadku. Przed dwoma laty głowę dziecka poddano operacyi przy pomocy promieni Roentgena. Zdjęto kilka fotografii z głowy dziecka przy pomocy promieni X, a na obrazku wykazało się, że w miejscu gdzie uderzenie nastąpiło przy spadnięciu z hamaka znajduje się czarna plama. Plama ta, przy bliższem badaniu okazała się być zgrubiałą kością czaszki, oraz zniszczonemi komórkami mózgowemi, zaszłemi krwią. Uznano wtedy, że tylko operacya mogłaby pomódz dziecku, ale operacya taka mogłaby raczej zakończyć się śmiercią, zamiaru tego więc na razie zaniechano.

Chłopak dzisiaj odznacza się niemal wyrafinowaną żądzą okrucieństw. Jeżeli nie może wywrzeć na kimś swej zemsty, natenczas będzie głową bił o ścianę, jakby w zamiarze popełnienia samobójstwa. Lubi on, zaczaiwszy się, ciskać różnemi przedmiotami na przechodzących, lub nawet bić rękami, a siostrę swoją o kilka lat starszą często włóczył po podłodze, ciągnąc za włosy.

Jeżeliby kto w takim razie chciał złagodzić małego waryata, to tem pogarsza tylko sprawę. Dziecko dotąd nie mówi, ale wydaje tylko jakieś niezrozumiałe krzyki. Jest to bodaj najmłodsze dziecko, jakie kiedykolwiek do domu waryatów oddano.

Polacy w polityce.

* Bay City, Mich. — Pan Ludwik Danielewski, jest po raz drugi kandydatem na klerka powiatowego. Nazwisko jego jest umieszczone na republikańskim tykiecie, lecz tak demokraci jako też republikanie powinni solidarnie oddać mu głos.

* Detroit, Mich. — P. Bazyli Lemke ubiega się ponownie o urząd sędziego. Kandydat znany jest z prawości bez skazitelnej i uczynności bezinteresownej. Wszyscy polscy wyborcy głos mu swój oddadzą.

* Wilno, Minn. — Pan F. Grabowski stara się o urząd registratora dokumentów. Jest kandydatem partyi republikańskiej.

* Minto, N. Dakota. — P. Juliusz Wirkus jest niezależnym kandydatem na urząd komisarza kolejowego.

Drobne wiadomości krajowe.

— Przy Fairview, W. Va. powstaje nowa kopalnia węgla, własność towarzystwa kolejowego Baltimore and Ohio.

— Lejarnię "Sandwich Iron and Steel Co." w Sandwich, Ill. puszczono w ruch z początkiem bieżącego tygodnia. Pracuje tam obecnie 400 robotników.

— Kapitaliści ze wschodu zakupili w okolicy Pittsburga 12,000 akrów gruntu zawierającego pokłady węgla, za sumę przeszło pół miliona dolarów.

— W Mannington, W. Pa., powstał syndykat pod nazwą "Cooperative Window Glass Co.," z kapitałem $100,000. Należący do spółki są przeważnie hutnikami, i hutę prowadzić będą w opozycyi do trustu. Miasto i kapitaliści miejscowi przychodzą spółce z pomocą.

— Pittsburska "National Glass Co.," otrzymała zezwolenie na budowanie huty szklanej na wystawie wszechamerykańskiej w Buffalo w roku przyszłym. Będzie tam można przyjrzeć się wszelkiej pracy dotyczącej wyrobu szkła oraz naczyń szklanych.

— Lejarnia Pennsylvania Steel Co. w Harrisburg, Pa., zawarła kontrakt z miastem New York na zbudowanie tamże wiaduktu, do czego potrzeba będzie 18,000 ton żelaza, a praca ta kosztować będzie półtrzecia miliona dolarów. Znaczy to pracę dla kilkuset robotników na długi przeciąg czasu.

— Starą walcownię stali "P. L. Kimberley" w Sharon, Pa., zakupioną przez American Steel Hoop Co. zaczęto burzyć w zeszłym tygodniu.

— W dolinie Allegheny powstać mają nowe kopalnie węgla. Syndykat znany pod nazwą Hamilton Coal Mining Co. zakupił przy New Kensington, Pa. 1000 akrów gruntu z pokładami węgla. Z początkiem stycznia będzie tam praca dla 250 górników.

— Górnicy w kopalniach Westmoreland Coal Co. Penn. Gas Coal Co., przy Irwin, Pa. zarabiają po 40 do 60 dolarów co dwa tygodnie. Przy takim zarobku na drożyznę też się nie uskarżają, bo mając pieniądze łatwiej przychodzi drożej płacić, aniżeli kupować tanio, nie mając pieniędzy.

— Nowa huta szklana p. n. "Hydencamp Mirror Glass Works" w Springdale, Pa. rozpoczęła budowę 40 domków dla robotników. Huta wkrótce będzie w ruchu i zatrudniać będzie 250 robotników.

— "The American Glass Bending Co." buduje wielką hutę szklaną w New Kensington, Pa.

— W Bristol, Ind. rozpoczęto budowę fabryki cementu firmy "Monolith, Cement Co."

— Nową ogromną fabrykę na South Side w Pittsburgu, Pa. buduje Jones & Laughlins za 300 tysięcy dolarów. Będą w niej walcować pręty żelazne, z których ciągnie się drut. Młyn ten stanie przy 25ej ulicy.

— W Homestead, Pa. zorganizowało się towarzystwo, które pobuduje w tem mieście fabrykę automobilów (samochodów).

— Firma "Pittsburg Coal Co." buduje fabrykę wagonów frachtowych przy Montour Station nad linią kolei żalaznej "Pittsburg Lake Erie." W fabryce tej będzie corocznie 300 nowych wagonów wybudowanych.

— Pittsburska firma "Boulevard Brick Co." zakupiła 19 akrów gruntu przy Schedey Ave. w Pittsburwu, na którym pobuduje nową cegielnię.

— American Window Glass Co., w Pittsburgu zawarła kontrakt na dostarczenie 500,000 pudeł szkła. Ta wielka ilość szyb szklanych dostarczona ma być w przeciągu trzech miesięcy.

— Donohue Coke Co., w Connelsville, Pa., wykończyła 120 nowych pieców koksowych w Croktree. Wykończono także sto domków dla robotników.

— The Pittsburg Coal Co. rozpoczęła budowę warsztatów wagonów i maszyn w Montour Junction pod Pittsburgiem.

— Harry H. Adams, należący do kompanii East Sewell Coal and Coke poszukuje górników do swych kopalń, i pomimo, że obiecuje im $2.25 dziennie, potrzebnej ilości robotnika dostać nie może.

— "The Pressed Steel Car Co." otrzymała zamówienie na 600 wagonów dla towarzystwa kolejowego Chesapeake and Ohio, i ma odstawić takowe w przeciągu paru miesięcy.

— W Hartford, Conn. umarł Charles Dudley Warner, jeden z lepszych literatów amerykańskich. Liczył 71 lat.

— W Indianapolis, Ind. najechała lokomotywa kolei Lake Erie and Western na wagon kolei ulicznej, napełniony pasażerami. Piętnaście osób zostało poranionych, z tych cztery niebezpiecznie.

Na ból zębów.

Nerwowy ból zębów można usunąć albo przynajmniej złagodzić przez wstrzymanie oddechu. Należy głęboko wdechnąć jak najwięcej powietrza, powietrze to możliwie najdłużej zatrzymać a potem naraz i prędko i silnie wydechnąć. Skutek jest zwykle zadziwiający i następuje często już po czwartym lub szóstym oddechu.

Polacy w Ameryce.

* Bay City, Mich. — Pan Andrzej Przybylski, prezydent Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. w Bay City, Mich., zwołuje w ostatnim numerze "Prawdy" Sejm tej organizacyi na drugi Wtorek grudnia br.

* Grenn Bay, Wis. — Ks. Wiśniewski został zamianowany proboszczem tutejszej polskiej katolickiej parafii. Biskup Messmer translokował go z Hoffa Parku do nowego miejsca, które X. Wiśniewski już objął.

* Manitowoc, Wis. — Dnia 13 października powstał pożar w stodole Franciszka Wanisza w Kellnersville, i zagrażał zniszczeniu całej osadzie, która niechybnie byłaby spłonęła, gdyby nie heroiczna i wspólna obrona mieszkańców przy pomocy ludzi zatrudnionych przy czterech maszynach do młócenia zboża. Prawie każdy budynek poczynał płonąć lecz ogień zdołano ugasić. Straty Wanisza dochodzą do $3000.

* Detroit, Mich. — Prof. Siemiradzki zabiegami swemi a pośrednictwem kongresmana Corlissa dokazał, że pan Radliński może bezpiecznie wrócić do Detroit. Brawo profesorze!

* Pittsburg, Pa. — Polak Józef Bolek, pochodzący z Galicyi, zginął straszną śmiercią w fabryce American Steel and Wire Co. Wpadł on do kotła gorącej wody, zmieszanej z kwasem siarczanym, i mieszanina ta spaliła na nim nietylko ciało, ale także i wnętrzności.

* Stevens Point, Wis. — Panna Marta Michalska ze Stevens Point objęła w tych dniach posadę nauczycielki przy szkole publicznej w Toruniu; siostra zaś jej, panna Marya, uczy dzieci w tamtejszej szkole parafialnej.

* Wilkesbarre, Pa. — B. Miłowski, który skarżył readińską kolej o odszkodowanie za uszkodzenie poniesione podczas wypadku w maju 1899 r., otrzymał wyrok na $3 500, podpisany przez sędziego Sulzberga w Philadelphii.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 19 października. — Raport doroczny generalnego lekarza wojsk amerykańskich w Manili jest przerażający. Jest on datowany dnia 15 sierpnia roku 1900 i wykazuje, że 8 47 procent wojska jest złożony chorobą bądź to w lazaretach pułkowych bądź to w kwaterach wojskowych lub szpitalach. Armia wtenczas liczyła 60 544 żołnierzy. Chorzy są podzieleni na oddziały: Chorzy w kwaterach 1,261, chorzy w lazaretach pułk. 1,119, chorzy w szpitalach wojennych, w departamentach, 1,241, chorzy w szpitalu w Manili 1,058, Razem 5.129.

Wojna Transwaalska.

PRETORYA, 18 października. — Sir Alfred Milner, który, jak ogłoszono, mianowany zostanie gubernatorem podbitych prowincyi, przybył tu dzisiaj. Na dworzec przybył po niego Lord Roberts.

PRETORYA, 19 października. — Nie ma teraz dnia, aby Boerowie nie mścili się na Anglikach w różny sposób. Niszczą oni tory kolejowe, przecinają druty telegraficzne, napadają na robotników, tak, że ci nie są w stanie pracować bez silnej eskorty wojska. Lord Roberts zamierza deportować każdego Boera do innych kolonij.

LORENZO MARQUEZ, 20 października. — Prezydent Kruger schronił się potajemnie na krążownik holenderski Gelderland i odpłynął na takowym do Europy. Powodem tego potajemnego schronienia się, była podobno obawa prezydenta, iż Boerowie mogą nań napaść, ponieważ z powodu jego ucieczki wśród Boerów zapanowało wielkie rozgoryczenie.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

AMERYKA.

Obrabowano pocztę.

NEW YORK, 18 października. — Ze stacyi pocztowej H. przy 44ej ulicy i Lexington ave., skradli złodzieje $40,000. Podejrzywają urzędnika pocztowego jako sprawcę kradzieży.

Zarobił dwa tysiące w trzech dniach.

SEATTLE, Wash., 18 października. — Parowiec "Charles D. Sune" przybył tu wczoraj z Nome po podróży obfitej w wypadki. Na pełnem morzu popsuła się maszynerya okrętu i przez trzy dni statek, na którym znajdowało się 700 pasażerów, oddany był na pastwę wiatrów i bałwanów. Jeden z pasażerów, Erie More lander, maszynista z zawodu, naprawił szkodę w przeciągu trzech dni, a urzędnicy okrętu dali mu za to $2000. Okręt przywiózł z Nome $200,000 w złocie.

Powiększenie floty Stanów Zjedn.

NEW YORK, N. Y., 18 października. — Powiększenie floty wojennej Stanów Zjednoczonych polecone zostanie przez ministra Long, który pragnie, aby flota naszego kraju nie była słabszą od floty cesarstwa niemieckiego. Niektórzy członkowie rządu są nawet za tem, aby flota Stanów Zjedn. pod względem siły, była trzecią na świecie. Najpierw zbudowane zostaną trzy okręty wojenne i dwanaście kanonierek.

Straty katolików w Chinach.

BALTIMORE, Md., 19 października. — Ks. J. Freri, asystent jeneralnego dyrektora propagandy wiary otrzymał co dopiero urzędowy raport ze strat, jakie poniósł kościół katolicki w Chinach w ostatniem prześladowaniu. Raport ten wykazuje, że do końca miesiąca września za mordowanych zostało w Chinach pięciu biskupów, dwudziestu ośmiu księży (europejskich i chińskich), trzech zakonników, dwanaście zakonnic oraz wielka niepoliczona liczba wiernych.

Okręt zatonął.

SEATTLE, Wash., 19 października. — Parowiec Orizoba, który wyjechał na ocean Spokojny celem założenia podmorskiej liny telegraficznej z St. Michael do miasta Nome, rozbił się podczas burzy na rafach podwodnych w pobliżu wyspy Michael.

Straty farmerów w Texas.

WASHINGTON, D.C., 19 października. — Departament rolnictwa ogłosił rezultat raportów z okolic dotkniętych huraganem i powodzią w stanie Texas. Straty te przedstawiają się jak następuje:

Pól obsianych bawełną zniszczonych zostało 1,300,000 akrów; spodziewano się zebrać z nich 640,000 bel bawełny, wartości przeszło $3,400,000.

Pól obsianych kukurydzą zniszczonych było 815,000 akrów; straty obliczają na pół miliona dolarów. Hodowcy ryżu ponieśli szkodę około $219,000. Oprócz tego zniszczonych zostało kilka tysięcy drzew, oraz wiele innych plonów, a szkody te podają na $200,000.

Ze zwierząt domowych zginęło: 1,300,000 koni, 150 mułów, 20,000 bydła, 2,800 owiec i 900 świń, przedstawiających razem wartość $490 tysięcy.

Szkody te, nie wliczając w nie szkód w budynkach, maszyneryach itp., obliczają na 5 milionów dolarów.

Strajk jeszcze nie ukończony.

HAZLETON, Pa., 20 października. — Wielkie rozczarowanie ogarnęło wszystkich robotników, mniemali oni bowiem, że strajk już ukończony a tymczasem jak widać wszelkie w tym celu położone usiłowania rozbiły się kwestyą prochu, i strajk, który był już na ukończeniu znowu może przeciągnąć się do nieokreślonego czasu. Wczorajszy dzień nic nie przyniósł pocieszającego. Sytuacya nie zmieniona, a prezydent Mitchell odmawia udzielenia wszelkich wiadomości.

Niektórzy organizatorzy i przywódzcy unijni oświadczają jawnie, że żądają podwyższenia 10 procent bez żadnej innej w to wchodzącej zamiany, a jeśli kompanie na to się nie zgodzą to strajk potrwa dalej.

Kwestya prochu dotyczy tylko niektórych dystryktów. Kompanie tych dystryktów twierdzą, że jeśli oprócz podwyższenia skali płacy o 10 procent i cenę prochu zniżą z $2 50 na $1.25 to w takim razie robotnicy otrzymaliby podwyżki nie 10 procent ale 20.

Papież dziękuje McKinley'owi.

NEW YORK, N.Y., 20 października. — Arcybiskup Ireland, który przybył tu w tych dniach z Rzymu, z całą przyjemnością opowiada reporterom o swojej audyencyi w Watykanie i powtarza wszystko co swego czasu opublikował w Anglii względem wdzięczności Leona XIII dla prezydenta Stanów Zjednoczonych McKinleya za opiekę nad kościołem katolickim na Kubie i Filipinach.

Między innemi arcybiskup Ireland powiada:

"Na jednej z audyencyi u Ojca Świętego, mówił papież: Jesteśmy jak najzupełniej uradowani wiadomościami, jakie nas dochodzą o postanowieniach i zachowaniu się rządu Stanów Zjednoczonych w obec Kościoła katolickiego na Kubie i wyspach Filipińskich. Rząd ten złożył jak najpiękniejsze dowody dobrej woli, poczucia sprawiedliwości i życzliwości dla Kościoła, szanując wolność wyznania i prawa tegoż Kościoła. Mamy jak najzupełniejsze zaufanie do pełnego wyrozumiałości i poczucia sprawiedliwości rządu Stanów Zjednoczonych i jesteśmy pewni, że zaufanie to nigdy zawiedzionem nie będzie.

Wasza ekscelencya zechce podziękować w mojem imieniu prezydentowi Rzeczypospolitej za to, co do tej pory dla katolickiego kościoła uczynił."

Strajk się zakończył.

HAZLETON, Pa., 18go października. — Ostatnie zapory na drodze do załagodzenia strajku górników w kopalniach węgla przełamane zostały, i po pięciotygodniowym zastoju przyszło wreszcie do zgody. Reprezentanci wielkich spółek kopalni węgla, na sesyach odbytych w Philadelphia, Pa., zgodzili się na pewne warunki, postawione przez górniczą konwencyę strajkierów, i w ten sposób strajk należy uważać za ukończony. Właściciele kopalń zgodzili się na podwyższenie płacy o 10 procent, i skala ta utrzymać się ma aż do 1 kwietnia 1901 roku. W strajku tym brało udział 140,000 ludzi. Kosztował on ogółem przeszło trzynaście milionów dolarów, t. j. górnicy stracili zarobków przeszło cztery miliony dolarów, właściciele kopalń tyleż i towarzystwa kolejowe blizko półpięta miliona dolarów.

Nowe miasto górnicze.

IRWIN, Pa., 20 października. — "The Pittsburg and Baltimore Coal Co"., posiadająca 3000 akrów z pokładami węglowemi na południe od tego miasta, zakupiła także farmę Levi Fox niedaleko Adamsburga. Na przestrzeni tej powstać ma miasteczko górnicze. Farmy Gress, Lenhart i Levi Fox rozmierzone zostaną na place pod budowę domów, poprzerzynane ulicami, i nowe miasteczko nazywać się będzie "Newtown." Kompania buduje 125 domów mieszkalnych dla górników, a prócz tego sami robotnicy będą sobie mogli domki także stawiać, gdyż w nowej kopalni zatrudnionych będzie około tysiąc robotników.

Jeszcze o zabójstwo Goebla.

GEORGETOWN, Ky., 20 października. Henry Youtsey, trzeci z oskarżonych o współudział w morderstwie gubernatora Goebel, uznany został winnym morderstwa, a jury wydała wyrok skazujący oskarżonego na całe życie do więzienia.

Caleb Powers, pierwszy z oskarżonych skazany został na całe życie do więzienia, a Jim Howard, drugi, na śmierć. Youtsey jest niebezpiecznie chory.

Cztery osoby zginęły w ogniu.

ST. PAUL, Minn., 21 października. — Rzezalnie i wędzarnie firmy J. T. Hinman zgorzały wczorajszej nocy. Ściany budynku padając przywaliły kilkunastu ze straży ogniowej, zabijając czterech na miejscu. Spaliło się także około 30 wagonów kolei Great Northern. Szkody $100,000.

Sześć osób zginęło wskutek burzy.

ATLANTA, Tex., 22 października. — Na zachód od miasta Lodi szalał straszny huragan, niszcząc wszystko, co stało w drodze. Jeden dom został zburzony, a w nim zginęło sześć osób, a trzy zaginęły. Huragan szedł w kierunku z południowo zachodniej strony ku stronie północno-zachodniej. Opowiadają, że wiele więcej osób zginęło w czasie tej burzy.

Angielska firma przeprowadzi się do Stanów Zjednoczonych.

PITTSBURG, Pa., 22 października. Firma Seybold & Dickstod z Sheffield w Anglii, posiadająca największe lejarnie stali kruchej, ma zamiar cały plant swój przeprowadzić do Stanów Zjednoczonych. Miejsce dla tych fabryk wybrane zostanie w pobliżu Wheeling, W. Va.; tamże zbudowany zostanie plant kosztem przeszło 3 miliony dolarów, a robotników tamże zatrudnionych będzie półczwarta tysiąca. Wzrastająca nagle cena węgla, oraz wzrastający popyt na wyroby amerykańskie są głównemi przyczynami tej zamierzonej przeprowadzki.

Podróż łódką przez ocean.

ST. AUGUSTINE, Fla., 22 października. — Do Punta Gorda przybyli wczoraj na łodzi, kapitan Peter Johansen i jego dwunastoletni syn, odbywszy w tejże łodzi jedną z najniebezpieczniejszych i najosobliwszych podróży, mianowicie wypłynąwszy z Gibraltaru, przebyli ocean i w 59 dniach przybyli do Punta Gorda. Łódź ich ma 29 stóp długości, 7½ szerokości przez środek. Opuszczając Gibraltar, zabrali na łódź 180 galonów wody i żywności na 60 dni.

Wielkie zamówienia.

NEW YORK, 22 paźdz. — Maj. Giroward, dyrektor kolei w poł. Afryce, ma zamiar dać Ameryce zamówienia na budowę lokomotyw i różnych przyrządów i wagonów kolejowych, mostów, maszyneryi itd., aby zastąpić te zniszczone w wojnie z boerami. Zamówienia te będą kosztowały Anglię około $7,500,000. Rozwój przemysłu pod obecnym zarządem jest w Stanach Zjednoczonych coraz większy i oby trwał jak najdłużej. Dostatek pracy, znaczy lepszy byt robotnika.

Jan Sherman umarł.

WASHINGTON, D. C. 23 października — Urzędnicy, dyplomaci i wogóle miasto całe okryło się żałobą z powodu śmierci Jana Shermana, byłego ministra spraw wewnętrznych, który umarł tutaj wczoraj rano przed godziną siódmą. Zmarły liczył w dniu śmierci 77 lat.

Przyczyną śmierci wybitnego męża stanu była pneumonia, której nabawił się rok temu w skutek zaziębienia. Pogrzeb zmarłego odbędzie się we środę.

Jak często myć głowę?

Mycie głowy letnią wodą przynajminej co dwa tygodnie jesi prawie niezbędnem. Między włosami ma dobre gniazdo kurz, pył wraz z zarazkami w nich znajdującemi się. Brud ten zalepia skórę, utrudnia wydzielanie tłuszczu, słowem przeszkadza porostowi włosów, sprowadza częste wysypki, a także kołtun, który jedynie z nieczystości powstaje. Myć głowę najlepiej przed spaniem, żeby już potem nie wychodzić.

BIBLIOGRAFIA.

"Przewodnika zdrowia" numer 8 (sierpień) (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera:

TREŚĆ: Nadużywanie środków pobudzających jako przyczyna chorób nerwowych wedle prof. Kraft-Ebinga. — W sprawie zakładów leczniczych jeszcze słów kilka. — O wściekliźnie oraz środkach przeciw tej chorobie. — Przestrogi i rady — Rozmaitości.

"Przewodnika zdrowia" nr. 9 (na wrzesień) (A. Czarnowski, Berlin Karlstr. 32) wyszedł i zawiera:

TREŚĆ: Rozmyślania pojazdowe przez dra Kurkiewicza. — Nadużycia płciowe jako przyczyna chorób nerwowych przez prof. Kraft-Ebinga. — Bocian a dzieci czyli "Zkąd się biorą małe dzieci?" — Nieco o potrzebie pielęgnowania zębów. — Przestrogi i rady. Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Korespondencye.

Tow. bratniej pomocy Najśw. Panny Maryi Nieustającej Pomocy, w Chicago, Illinois.

Towarzystwo wyżej wymienione na swem rocznem posiedzeniu, odbytem w dniu 7 go października r. p. 1900, obrało administracyą na rok bieżący jak poniżej:

Jan Nowak, prezes; Wojciech Cebulski, vice prezes; Michał Kostecki, sek. prot.; Józef Gomski, sekr. finansowy; Andrzej Sieracki, kasyer; I Józef Gabała, II Stanisław Trzaskówka, III Marcin Wesołowski, radni; I Leon Ejka, II Franciszek Bemka, III Józef Wierzbicki, marszałkowie; Tomasz Domagalski, Konstanty Gryniewicz, do chorągwi kościelnej; Antoni Bigus, do chorągwi narodowej.

Wszelkie listy i korespondencye tyczące się Towarzystwa wyżej wymienionego proszę adresować do sekretarza protokółowego,

Michał Kostecki,
878 31st Place, Chicago, Ills.

TAUNTON, Mass.

Czytając gazety, często napotykałem korespondencye o Polakach zamieszkałych w różnych miejscowościach, a o nas zamieszkałych tutaj nigdy nic w gazecie nie było. A przecież i my nie jesteśmy z tych ostatnich, ale właśnie staramy się przodować. Jest nas tu Polaków około 850. Fabryki idą dobrze, tak płócienne jak i żelazne; płacę mamy dosyć dobrą.

Miasto jest prawie na wskroś republikańskie i obywateli polskich przeszło 200, to też urzędnicy miejscy są nam przychylni. Radzi nam we wszystkiem dopomagać; w ogóle jesteśmy mile widziani przez Amerykanów.

Mamy tu Towarzystwo pod opieką św. Stanisława Bratniej pomocy. Należą doń przeważnie sami młodzi członkowie, to też półtora roku mija, a nikt nie wie o dawaniu pośmiertnego. Doktorzy też nie są na nas łaskawi, ponieważ nikt z nas nie chce chorować.

Mamy także małą bibliotekę, w której się znajduje po kilka książek historycznych, naukowych i religijnych i niektóre gazety. Co wieczór schodzi się młodzież i pilnie czyta je, jeden drugiego pouczając. Nie traci czasu na szynkany, obmowy, bluźnierstwa i pośmiewiska. Dnia 20 października urządza Towarzystwo przedstawienie i bal. Odegraną będzie sztuka "Flisacy." Spodziewamy się, że jak najświetniej wypadnie, gdyż zdolne osoby przygotowują się do występu. Bilet kosztuje tylko 25 centów. Bal odbędzie się w hali Wilson przy ulicy Witenton. Dochód przeznaczony na zakupienie książek i gazet do biblioteki.

Franciszek L. Tynkowski.

W STANISŁAWOWIE, Minn., 13 października, 1900 roku.

"Cudze chwalicie, swego nie znacie, — sami nie wiecie, co posiadacie", możnaby powtórzyć za polskim poetą, o tutejszych stronach i Polakach w nich zamieszkałych.

Osada polska Stanisławowo istnieje od r. 1882, t. j. lat 18 Obecnie składa się parafia polska w Stanisławowie z 80 familij, zorganizowanych w towarzystwa parafialne, według praw amerykańskich, w r. 1900. Kościół rozpoczęty w r. 1895 kosztem $600 w gotówce, przy pomocy w budowie i materyale wartości drugie $600, — stał opuszczony, — czekał zmiłowania, — i groził zawaleniem. Przyczyną, że przy tylu familiach nie było stałego kapłana, było rozbicie Polaków przez ludzi należących do masońskiej organizacyi, w tym celu, aby tu nigdy parafii nie było, aby chwała Boża zgasła jak lampa, do której oliwy nie dolewają. Usposobienie reszty Polaków nie należących do owej masońskiej organizacyi, jest bardzo przychylne kościołowi.

To też w roku bieżącym, gdy się dowiedzieli, że ich jest 80 familij, bo to dawniej przed nimi ukrywano, zorganizowali parafią, inkorporowali takową w czerwcu, a w lipcu, sierpniu i wrześniu dokończyli kościół kosztem $688 za materyał, a $308 za robotę, — czyli niecały tysiąc dolarów kosztuje owo piękne dokończenie kościoła. Byłoby to już dawno zrobione, bo sam już klimat tutejszy wymaga kościoła ciepłego, nie o jednych zewnętrznych deskach, ale masoni umieli zawsze odstraszyć od budowy wysokiemi kosztami podawanemi dowolnie.

W tym roku wywędrowała ze Stanisławowa jedna familia polska, na to miejsce przybyła inna z Chicago, czyli rzeczy się nie zmieniły wcale i lud się zdziwi, gdy obaczy kościół powiększony, a mimo tego pełny. Do wielkanocnej spowiedzi było 210 osób dorosłych, a 79 dzieci. To też gdy zamówione ławki do kościoła nadejdą, i rozpocznie się rentowanie siedzeń po $6 na froncie, $4 w dalszych 10ciu rzędach ławek i $2 na chórze, — będą mieli wszyscy wygodę i parafia nigdy nie upadnie bo dawniejszych długów niema żadnych. Na utrzymanie proboszcza płaci parafia obecnie $400 rocznie za dwie niedziele w każdym miesiącu, a resztą ze sumy uzyskanej z rentu siedzeń dla 200 osób, wypłaci łatwo dług za dokończenie kościoła. Subskrypcya bowiem na dokończenie kościoła wynosi $404 na budowę i $167 na ławki. razem $571, a koszta budowy wynoszą niecały $1,000 ławki zaś $311, czyli po złożeniu subskrybowanej sumy przez parafian, wypadnie wypłacić z rentu z ławek, pozostałego po wypłaceniu pensyi proboszczowi, sumę $700. Już w roku 1900 zostaje od pensyi proboszcza $200, bo każda familia miała na to płacić $8 rocznie, — czyli długu do spłacenia w r. 1901 będzie $500. Tem chcieli masoni odstraszyć Polaków w ilości 80 familij, aby kościoła nie kończyli i bałamucili ich dosyć długo. Ale Polacy mają ów sławny chłopski rozum, i na nowinki masońskie złapać się nie dadzą, a o duszy swej chcą pomyśleć.

Ks. W. Naturski, proboszcz.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek.

LEGENDA IRLANDZKA.

Często się zdarza, iż o człowieku cieszącym się najlepszem zdrowiem i życiem rozchodzi się pogłoska, że umarł, rzadziej jednak przytrafia się wieść, iż człowiek, którego na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzało setki tysięcy ludzi, żyje dalej. W Irlandyi już od dłuższego czasu utrzymuje się wiadomość, iż Parnell, słynny obrońca wolności, nie zmarł przed 10 laty. Jego śmierć uważana jest za fikcyjną. Rząd prześladował wielkiego patryotę i starał się przez wytoczenie mu procesu o złamanie wiary małżeńskiej, zburzyć w narodzie irlandzkim sympatyą jaka otaczała wielkiego polityka. Dla tego, tak mówią jeszcze dzisiaj zwolennicy Parnella, że uważał on za konieczne usunąć się z widowni publicznej, w trumnie, którą pogrążona w żałobie Irlandya, odprowadzała do grobu, leżała tylko lalka, podczas kiedy prawdziwy Parnell, po ostrzyżeniu, z bólem serca, swej pięknej brody, przebrany za duchownego, sam brał udział w orszaku pogrzebowym. Najwierniejsi jego wyznawcy wiedzieli o tej tajemnicy i dla tego twarze ich na pogrzebie domniemanym nie były tak smutne, jakby to miało miejsce, na prawdziwym pogrzebie wielkiego obrońcy ludu irlandzkiego. Bajka ta rozprzestrzeniła się bardzo szybko. Znikły Parnell, podług legendy, czeka tylko lepszych dni, ażeby wprowadzić wykonane plany swe przeciwko uciskowi anglików. Sympatya, jaką irlandczycy od początku południowo-afrykańskiej wojny, okazywali dla boerów, była wynikiem ich mniemania, jakoby Parnell walczył z boerami przeciwko anglikom. Opowiadają, że słynny De Wett, ma być.... Parnellem.

OCLONY RAMZES.

Znany francuski egiptolog Morgan opowiedział współpracownikowi "Journalu" następującą ładną anegdotę: Morgan w poszukiwaniach archeologicznych w Egipcie odkrył między innymi mumię faraona Ramzesa. Kiedy zaś z kosztownym swym pakunkiem przybył na stacyę kolei żelaznej, wzbraniał się energicznie powierzyć swego Ramzesa wagonowi pakunkowemu, wskutek czego musiał kupić drugi bilet pierwszej klasy także dla drogocennej mumii. Jakże niepomiernie byłby się zdziwił dumny Faraon, gdyby obudzony z trzydziestowiekowego snu, ujrzał się nagle w drodze do rezydencyi we wagonie pierwszej klasy. Nie tu jednak koniec upokorzeń Ramzesa. W urzędzie bowiem cłowym w Kairze spotkała go najstraszniejsza obraza: "Co pan tu ma?" — zapytał urzędnik cłowy, wskazując na sarkofag. — "Mumię" — odpowiedział uczony. "Bez opłaty cła nie mogę jej puścić" — zadecydował urzędnik. "Mumie są wolne od opłaty." — "Zobaczymy w rejestrach." Cały personal urzędu cłowego zaczyna wertować olbrzymie folianty, na których wydrukowano taryfę cłową. Nic jednak nie ma. Rząd nie uwzględnił jeszcze tak cennego i ważnego artykułu wywozowego, jak mumie. "Zanieś pan to na dół i zapłać pan trzy piastry, jak za soloną rybę" — orzekł wreszcie urzędnik. I Ramzes wjechał do Kaira mniej tryumfalnie jako — "solona ryba."

POOBIEDNA DRZEMKA.

Tak dla zdrowych, jak też i dla chorych większy ruch cielesny lub praca natężająca umysł, nie są do polecenia po obiedzie. Natura bowiem sama ciągnie nas, jeżeli nie do snu, to przynajmniej do wypoczynku po każdem jedzeniu. Włosi po swojej poobiedniej drzemce czują się bardzo dobrze. Niemowlę zaspokoiwszy głód, zwykle zasypia. Robione w tym względzie doświadczenia przemawiają za odpoczynkiem po jedzeniu.

Tak np. kilka zdrowych legawców pozostawiono po jedzeniu w spokoju, innym zaś kazano uganiać. Przy badaniu następnem okazało się, że w żołądku wypoczywających po jedzeniu psów wszystko było dokładnie przetrawione, podczas, kiedy u psów, które biegały po jedzeniu, proces trawienia dopiero się rozpoczął.

Mimo to jednakże drzemka poobiedna nie powinna trwać dłużej, jak kwadrans. Kłaść się całkiem nie potrzeba, ale wystarczy się oprzeć w wygodnem krześle.

NOWE SPOSOBY KONSERWOWANIA MIĘSA.

1) Pewien inżynier w Buenos-Aires w Ameryce południowej wynalazł sposób konserwowania mięsa taki, że umieszcza je w naczyniach napełnionych powietrzem sterelizowanem, w których mięso trzyma się długo w stanie świeżym i soczystym. W obecności ministra rolnictwa argentyńskiego i komisyi, oraz znawców umieszczono na próbę mięso z kilku bydląt w przestrzeni szczelnie zamkniętej, a napełnionej powietrzem sterelizowanem dnia 16-go maja i zamknięto. Dnia 16-go czerwca odbyło się otwarcie tej przestrzeni i znaleziono mięso w stanie zupełnie świeżym. Drugą próbę zrobiono na parowcu "Southern-Cross", przewożącym mięso do Anglii i równy osiągnięto rezultat. Sposób tego konserwowania nazwano formaldehydem. Jeśli ta metoda okaże się bezwzględnie praktyczną, ustanie sposób przewozu mięsa przez zamrażanie.

2) Istnieje bardzo prosty, a doskonały sposób przechowania mięsa w stanie świeżym w czasie upałów bez lodu.

Kładzie się mięso do glinianego naczynia i zalewa mlekiem kwaśnem lub słodkiem, które zaraz osądzie się, tak, aby cały kawałek mięsa zniknął w mleku. Potem naczynie stawia się do piwnicy.

W ten sposób przechowywać można doskonale mięso w ciągu całego tygodnia; nie będzie ono miało wcale przykrego zapachu i nie straci na smaku.—Przed użyciem, po wyjęciu z mleka, potrzeba naturalnie mięso doskonale wymyć i osuszyć płótnem.

Sposób ten znany doskonale i praktykowany we Francyi; mleko, zlane z mięsa, idzie tam dla prosiaków.

POLAK CZY MIĘDZYNARODOWIEC?

Dzienniki polsko-europejskie podają następującą wiadomość:

Do teatru w Poznaniu zaangażowano zdolnego artystę p. Stefana Lochmana. Urodził się on w Adryanopolu (w Rumelii, prowincyi Turcyi europejskiej), z ojca poddanego tureckiego i matki Rusinki, a zapisany został jako poddany francuzki, ponieważ ojciec jego pracował w konsulacie francuzkim. We Francyi jednak ani on ani jego ojciec nie byli. Do szkół uczęszczał Lochman w Czerniowcach na Bukowinie, gdzie też otrzymał wychowanie polskie.

Niemieckie pisma nie mogą wyjść wobec tego z podziwienia, że może być artysta polski z nazwiskiem niemieckiem, z obywatelstwem francuzkiem, syn poddanego tureckiego, urodzony w Turcyi z matki Rusinki.

Trzeba im przyznać, że istotnie jest czemu się dziwić, bo taką mieszaniną w rodowodzie chyba rzadko kto poszczycić się może.

PODRÓŻ CZŁOWIEKA BEZ NÓG Z WIEDNIA NA WYSTAWĘ DO PARYŻA.

Na świecie nie brak dziwaków. Każdy szłyszał, że są tacy, którzy poszczą całemi tygodniami, ażeby pokazać, że potrafią więcej niż inni. Pewien krawiec z Wiednia kazał się wsadzić w duże pudło, zabić je gwoździmi i wysłać koleją do Paryża. Nie ma roku, ażeby w Wiedniu nie znalazł się jaki dziwak, wdrapujący się nocą na najwyższą wieżę kościoła św. Szczepana po zewnętrznej stronie i zatykający na niej chorągiew.

Teraz właśnie przybył znowu z Wiednia do Paryża kaleka bez nóg, Jan Haslinger, odbywszy nadzwyczajnie mozolną podróż. Siedział on na małym dwukolnym wózku, a chcąc się naprzód poruszać, dopomagał sobie rękami. Wyglądał przy tem tak, jak dzieci, gdy nie umiejąc jeszcze chodzić na czworakach się naprzód posuwają.

W ten sposób przebył Haslinger 1435 kilometrów, bo taka przestrzeń dzieli Wiedeń od Paryża. Pierwsze czasy podróży były bardzo nieprzyjemne, a nawet bolesne, bo podróżny nie mógł używać rękawiczek, lecz z czasem skóra na rękach jego stała się tak twarda, jak podeszew i nie sprawiała mu trudności przebywać 3 kilometry w godzinie czyli 30 kilometrów na dzień, bo dłużej nie podróżował dziennie. Cała podróż trwała 58 dni. Razem z nim jechał towarzysz na kole.

Podróż ta podjętą została z powodu zakładu o znaczną sumę pieniędzy.

Warunkiem zakładu było i to, że podróżnemu nie wolno było zabrać z domu ani grosza, bo twierdził, że w podróży sobie zarobi na życie. Rzeczywiście zarabiał, sprzedając po drodze karty z swoją własną fotografią i pokazując ciekawym fonograf, który wiózł z sobą.

Haslinger zakład wygrał.

W szkole.

Nauczyciel. Uważaj! wychodzą dwa wozy, jeden wyjechał dwie godziny wcześniej robiąc na godzinę półtorej mili — drugi wyjechał po dwóch godzinach robiąc w godzinę dwie mile — gdzie się spotkają?

Uczeń (po namyśle):... w karczmie...

Złośliwa.

— Panie Alfredzie wybieram się jutro do menażeryi.

— Jaka szkoda!

— Dla czego?

— Bo myślałem, że spędzę u pani parę chwil przyjemnych.

— Dobrze, więc nie wyjdę. To mi żadnej różnicy nie zrobi.

Złe skutki zaziębienia łatwo się przezwycięża od czasu wprowadzenia Severy Pastylków przeciw zaziębieniu. Wyleczą was w jednym dniu. Miejcie je w domu i używajcie je w potrzebie. Cena 25 c.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauforski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piątek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dunkirk, N. Y., Piotr Szuberga, K. Michał, J. Pakulski, 16 Webster Street.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale, Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont, Michał Nowacki.
La Salle, Józef J. Wittlif.
Leo, Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski.
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Radom, A. Malinowski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
St. Anna, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Feliks.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

Rok 1900

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

WSPOMNIENIA MOJEGO OJCA,

żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego.

Zebrał według ustnego opowiadania *Ks. J. Dalski.*

(Ciąg dalszy.)

Podał mi tego rosołu w kieliszeczku małym. Ja po tej chorobie tak byłem zgłodniały, żebym był tę wódkę z kieliszkiem razem połknął, ale, niewiedząc co dalej będzie ze mną, miłosiernie dziękuję, a salceson schowałem do kieszeni.

Wtem obrócił się ksiądz do ludzi i powiada:

— Moi ludzie, choć go zabijemy, cóż nam z tego będzie, chyba to, że przyjdą Francuzi i jeszcze raz nasze miasto zrabują. Ten człowiek jest naszym bratem katolikiem, trzeba nad nim mieć litość, bo inaczej Bóg by nas może za niego karał. A do mnie obracając się, rzekł: Gdzież chcesz iść teraz, czy do naszego wojska, czyli też do swoich?

— Do swoich, mówię litościwie.

— A wiesz dokąd oni szli?

— Pod Santa-Krus w Nowej Kastylii, odpowiadam.

— Si, Sennor, mówi mi ów księżyk. Prawda, wiem o tem, i cieszy mnie, że prawdę mówisz.

Potem otworzył okno, zawołał jakiegoś chłopaka, kazał przygotować dwa muły do podróży. Mnie zaś nalał w moją manierkę owego rossoli, oddał broń i obficie zaopatrzył w żywność.

Pożegnałem ze łzami zacnego księdza i ruszyłem w drogę do swoich na osiełku jednym, a na drugim siedział ów chłopak, który mnie prowadził. Strzelali na nas chłopy hiszpańskie, kule jeno tak gwizdały koło ucha. Ale ów chłopak jak zaczął kijem jakby od cepów odkładać swego osiełka, a mego szturchać, to biedne zwierzęta drepciły co żywo po górach. Mnie piechurowi od tego drepcenia tak było przykro, że aż mi zęby szczekotały, a salceson w tornistrze to jeno tak tańcował, jam zaś na owym ośle gibał się z jednej strony na drugą jak wiecha.

— Dziś to trochę śmiesznie, ale wtenczas nie było mi do śmiechu. Przybyłem szczęśliwie do swoich. Chłopcu dałem nieco żywności, kazałem wracać do domu i prosiłem go, żeby jeszcze raz pięknie podziękował dobrodziejaszkowi.

— Pierwszy, którego z naszych spotkałem, był poczciwy Imbierowicz. Pyta mnie zaraz:

— Gdzieś ty był, żem cię tak długo nie widział?

— A jakeś mnie miał widzieć, kiedy ja dopiero wracam z Konswegro!

— Co ty gadasz, człowiecze!? Toś chyba zasnął wtedy?

— Naturalnie, żem zasnął i basta!

— Tu odpowiedziałem mu całe zdarzenie i podzieliłem się z nim likierem i salcesonem. On meldował zaraz kapitanowi, ten starszym. Chciele jenerałowie nasi księdzu poczciwemu dać za to wynagrodzenie, że mi życie uratował; ale gdybyśmy przybyli napowrót do Konswegra, już nie było nikogo w mieście, ani owego księdza. Kościół zastaliśmy otwarty i zrabowany, a komże, ornaty i kapy poniewierały się po ziemi. Serce się ściskało na widok takiego spustoszenia na miejscu świętem. Ale cóż, to była wojna!

Dowiedziałem się później, że to Francuzi, co po nas przyszli, tak to miasto zrabowali, za to, że im mieszczanie zabili jenerała. Jak się on nazywał nie wiem, ale to wiem, że zawsze na białym koniu jeździł.

Z Konswegra poszliśmy znowu pod Okanią, gdzieśmy powtórnie okrutnie się bili; po kilka razy szliśmy na bagnety, aż oczy zamknąłem, a żgałem. Zwyciężyliśmy; noc spędziliśmy w polu, nad ranem wynieśliśmy się cicho do Mansanares, a ztąd poszliśmy w góry, szukać Hiszpanów.

W górach tych wykuta była droga. Tę z obydwóch stron obsadziliśmy, nie puszczając nikogo. My strzelcy mieliśmy pierwsze placówki. Właśnie mój sąsiad kapral Wojtek rozmawiał ze mną, aż tu między obiema placówkami naszymi przemyka się na ładnym koniku szpakowatym jakiś Hiszpan w krótkich porteczkach, szarym spencerku, konopnych pończochach i skórzanych kamaszach.

— Kto tam? wołamy, a on umyka. Złapaliśmy go jednak. Powiadał, że szuka zgubionego osiełka. Dobrze, mówimy, choć mu nie wierzymy, i prowadzimy go do marszałka Sobestyjana, gdzie się pokazało, że to był szpieg, bo gdy go rewidowano, miał na łydkach pod pończochami wypisane, ilu nas było, ile mieliśmy koni ile mamy armat i tym podobnie. Kazano go zaraz powiesić, ale się bardzo prosił. Przysiągł, że nam będzie szpiegował. Darowano mu życie. Jakoż służył nam przeszło dwa lata bardzo wiernie i bardzo dobrze. Gdy mu się wreszcie to rzemiosło sprzykrzyło, prosił o wolność, i puszczono go w Maladze.

Ten szpieg zaraz na wstępie nam powiedział, że ta droga bita podminowana. Zaradził temu marszałek Sobestyjan w ten sposób. Kazał hiszpańskim chłopom naspędzać wielką liczbę osłów i mułów, na które włożono tłomoki. Te osły z ludźmi w szeregach jakby wojsko jakie, mając na przodzie doboszów, którzy ogromnie bębnili, maszerowały po onej drodze. Aż tu naraz ogromny huk — patrzymy, a tu chłopy i osły latają jak ptaki po powietrzu. Hiszpanie bowiem miny zapalili, myśląc że to my idziemy. Nasi dobosze zaś, minąwszy zasadzkę, dostali się w ręce Hiszpanów, i tylko jeden z nich później do nas wrócił.

Gdy tak minęło niebezpieczeństwo, opuściliśmy góry i bez żadnego przypadku ciągnęliśmy ku Granadzie.

Pod samą Granadą przetrzepaliśmy znowu porządnie Hiszpanów i weszliśmy do miasta.

Ztąd udaliśmy się do Tawerny, gdziemy ośm miesięcy stali, a na wszystkie strony wycieczki robili. W nocy wychodziliśmy za miasto, a w dzień wracaliśmy do koszar.

Poprzednio, nimeśmy z Granady przyszli do Tawerny, staliśmy przez cztery miesiące w mieście Santofe.

Pod tem miastem, żeby się zaopatrzyć w mięso, zajęto raz na patrolu w górach czterysta ładnych owiec i tyleż kóz. Tę trzodę musieli chłopi paść po górach, a my z bronią nabitą chodzili za nimi. Na noc przypędzano stado do miasta, na podwórze ogrodzone. Dnia jednego pod wieczór, gdym właśnie zamykał bramę, słyszę, że ktoś puka. Patrzę, a tu stoi Hiszpan niewidomy jak pieniek, a w najlepszych latach; pacholę prowadzi go.

— Co tu chcecie? pytam go.

A on odpowiada żałośnie:

— Ach pozwól trochę, bo to moje owce i kozy, któreście zabrali — to cały mój majątek. Pozwól, niech przynajmniej uściskam jedno z moich jagniątek.

Żal mi się zrobiło biedaka; schwyciłem więc jedno jagnię i podałem mu. On ściskał i całował ze łzami owo zwierzątko, a potem westchnął ciężko mówiąc:

— Już tyś teraz nie moje, idź z Bogiem (bajste kon Dios)." Te słowa skruszyły mnie do szczętu. Chłopiec, który go prowadził, już rzekł:

— Sennor Alonzo, cóż nam płacz pomoże; chodźmy lepiej do domu. Ale ja rozczulony mówię do niego.

— Panie Alonzo kto wie, czy się nie da jako naprawić wasza strata? Ja wam dopomódz nie mogę, ale tę wam daję radę; idźcie do Granady, gdzie jest nasz jenerał Sobestyjan; proście go, może wam każe wypuścić albo wszystką trzodę, albo przynajmniej część. Wszak spróbować nie zawadzi. — Poszedł za moją radą, a marszałek kazał mu wypuścić po dwieście maciorek z obudwóch rodzajów, cośmy też chętnie uczynili.

Radość niewidomego Hiszpana była niesłychana. Pytał, gdzie jestem, a gdy mnie znalazł i na zapytanie jego powiedziałem mu, jak się nazywam i jak mi imię, zawołał z radością:

— Andres amigo, buono hombre, — to znaczy po polsku: Jędrzeju, przyjacielu, dobry człowieku! Pójdź do mnie, mówił dalej, niech cię uściskam! Jak mnie złapał za szyję, to o mało mnie nie udusił.

— Potem zaprosił mnie do swego domu, gdziem poznał jego matkę i dwie siostry. Nie było mi na świecie lepiej nigdy jak w on czas. Alonzo, gdy mnie tylko posłyszał, zawsze wołał serdecznie: "Andres amigo!"

— Przez cały czas w tem mieście nie znałem co bieda. Zawsze mnie prosili do siebie — wszystkiego mi dawali, czego tylko zapragnęła dusza moja. Obie siostry zawsze mnie obszyły i oprały. Taką miałem wonczas bieliznę, kiejby panicz. O nic się nie troszczyłem, bo wszystkiego dostałem od poczciwego Alonza bez mówienia.

— Owe siostry były to urodziwe i pobożne panienki, osobliwie młodsza, co się zwała Maria Dolores. Ta bardzo mnie lubiła, a jam też krzywo nie patrzał na nię.

— Cała familia chciała mnie zatrzymać, i ofiarowali mi Marią Dolores za żonę. Przyznam się, że będąc młody i rozkochany, przytem i majętnego widząc obywatela w owym Alonzo, widziałem na ziemi raj otwarty przed sobą. Bo Alonzo miał oprócz trzód jeszcze kamienice wielkie i majątek. Ale cóż — żołnierz nie do siebie należy. Porzucić rodaków i chorągiew, to wstyd i hańba. A przytem myślałem jeszcze sobie: Hiszpanie to naród zdradliwy; niechbym ja się jeno kiedy rozgniewał na kogo, toby mnie gotowi zabić, jako cudzoziemca. Na własne bowiem oczy widziałem, jak Hiszpan jeden trafiwszy drugiego w polu, zapytał go:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czytajcie o premiach podanych na stronicy 1-ej.

POSZUKIWANIA.

Władysław Przywitowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu i miasta Rypin, poszukiwany jest przez swego brata Franciszka i siostrę Wiktoryę. On sam lub ktoby o nim wiedział raczy napisać do: Franciszka Przywitowskiego, Bx 81 Milford, Mass. 38-49

Zofia Szkotak, pochodząca z Galicyi, wsi Suchy Gront, powiat Dąbrowa, przybyła do Ameryki przed trzema laty i przebywająca dawniej we Filadelfii, oraz **Jan Szkotak**, pochodzący z Galicyi, wsi Niecujny, powiatu Dąbrowa, przybyły do Ameryki przed rokiem, a przebywający dawniej w Minneapolis — oboje są poszukiwani przez niżej podpisanego. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanych, lub oni sami, raczą pisać pod adresem: Jan Czyrwiecki, Bondsville, Mass.

Wojciech Wacławik oraz żona jego, pochodzący z Galicyi, powiatu Jasło, wsi Tokuw, a żona jego z Schorkowki, przebywający lat parę gdzieś w stanie Michigan są poszukiwani. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami, raczą donieść pod adresem: Paweł Słowik, Chester, Orange Co., N. J.

Kawaler w średnim wieku poszukuje towarzyszki życia w wieku od 18 do 24 lat. Musi posiadać majątek i być wzorową Polką. Reflektantki raczą pisać pod adresem: R. Brand, 169 Erie st., Cleveland, Ohio.

Stanisław Sobieralski i Jan Bieńkowski, pochodzący z pod zaboru ruskiego, wsi Górny Szpital, gminy Dolny Szpital, powiat Lipno, gubernii Płockiej, poszukiwany jest. Należy pisać pod adresem: Maryanna Lewandowska, z domu Bienkowska, 11 William st., Middletown, Conn.

Pewien młodzieniec poszukuje zajęcia w saloonie polskim lub niemieckim. Może też przyjąć pracę jako woźnica do powozu. Zgłoszenia do redakcyi Gazety Polskiej.

Józef Wilk, pochodzący z Galicyi, z Woli Rogowskiej, który w grudniu zeszłego roku opuścił kraj i przybył do Ameryki, poszukiwany jest przez stroskanych rodziców, pozostałych w starym kraju. Liczy lat 25, jest wzrostu średniego, twarz ma owalną, oczy piwne. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanym, lub on sam, raczy napisać do rodziców. Adres: Tomasz Wilk, Wola Rogowska, poczta Wietrzychowice, Galicya, Austrya.

Kawaler, lat 28 liczący, Polak, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, chce wejść w korespondencyę z jaką piękną polską dziewczyną, i gospodarną, w celach matrymonialnych. Adresować należy: Mr. Peter Wo., Mount Pleasant, Westmoreland, Co., Pa.

Marta Fricz, z domu Czychanowicz, pochodząca z Królestwa, gubernii Wilno, powiatu Troki, wsi Dawajniski, przebywająca podobno w Middleport, Pa., poszukiwaną jest przez brata. Adres: Adam Czychanowicz, Bx 305, Southport, Conn.

Doktor polski oraz i aptekarz zrobiłby dobry interes, osiedliwszy się w mieście Wilno w Minnesocie. Jest tam dużo Polaków tak w mieście, jak i w okolicy, a doktora Polaka dotychczas żadnego. Gdyby który z lekarzy miał ochotę dowiedzieć się bliższych szczegółów, raczy pisać pod adresem: Anastazy Golata, Wilno, Minn.

Franciszek Bruderek, pochodzący z Król. Pol., gub. Łomża, powiatu Ostrołęki, gminy Misenec, wsi Dombrowy, przebywający w Ameryce około 11 lat, a przez parę lat w kopalniach węgla w Nadureia, Pa., poszukiwany jest przez swego brata. Adres: Józef Bruderek, 7 Lody st, Worcester, Mass.

Stanisław Kaczorowski, pochodzący z W. Ks. Poznańskiego, z miasta Rogowa, przebywający w Ameryce 10 lat, a głównie w Chicago, od 6 lat nie dający o sobie żadnej wiadomości, poszukiwany jest przez własnego brata. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy pisać pod adresem: Józef Kaczorowski, 340 Downing st., 13 ward, Pittsburg, Pa. 43—46.

Piekarz polski, żonaty, lat 25 liczący, który wyterminował w starym kraju, silny, zręczny, rozumiejący przyrządzać wszelkie pieczywo, który pracował już półtora roku w piekarni angielskiej i zna także cokolwiek język angielski, poszukuje zajęcia w jakiej polskiej lub angielskiej piekarni. Adres: Wojciech Pukul, 16 Church st., Taunton, Mass.

Józefa Piechockiego z Warszawy poszukuje się. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, proszę pisać pod adresem: Antoni Kowalski, Bx 6, Karlstadt, N. J.

CHICAGO.

— **Jan Błażek, subjekt** zamieszkały przy ul. Honore, a pracujący w składzie pewnym na dole miasta, wysiadując z kolei ulicznej na ul. State przy 23ej, upadł tak nieszczęśliwie, że stracił na czas jakiś przytomność; gdy zaś potem przyszedł do siebie, okazało się, że wskutek upadku dostał pomieszania zmysłów. Odesłano go do zakładu dla chorych umysłowo.

— **Józef Laske, lat 15** liczący, a zamieszkujący p. n. 146 Cleaver ul. umarł w szpitalu z ran, jakie otrzymał w czasie kollizyi wozu z wagonem kolei ulicznej na State i Lake ulicy.

— **Streeter i cała jego** armia uwolnieni zostali od wszelkiej odpowiedzialności decyzyą sędziów przysięgłych. Streeter, jak wiadomo, rości sobie pretensyę do wielkiego obszaru gruntu powstałego wskutek ławy piaskowej na jeziorze i zasypywania jeziora śmieciami i popiołem. Z wiosną na owym spornym gruncie przyszło nawet do strzelaniny, o którą właśnie teraz proces się zakończył uwolnieniem oskarżonych.

— **Z dniem 1go listopada** utworzoną zostanie nowa podstacya pocztowa p. n. 913 N. Robey ul., a zarządcą tejże zostanie p. Władysław Słomiński.

— **Bagniska i trzęsawiska** pomiędzy Winnetka a Glencoe zamienione zostaną na park.

— **Jan Klonowski, 7 letni** malec, którego rodzice mieszkają przy Hermitage ave. na Town of Lake, wieszając się u wozu rozwożącego piwo, spadł pod koła, i przejechany, ducha wyzionął.

— **John Scott, stróż na** torach Ch. M. & St. P. w Rogers Park, ratując życie dwojga dziewczyn, sam życie postradał. Dziewczyny jechały powozem i w chwili gdy nadbiegał pociąg osobowy, wjeżdżały na tor kolejowy. Czekała je tam śmierć niechybna. Scott pojął w sekundzie grozę położenia obu dziewczyn, nie przewidujących niebezpieczeństwa i w jednej chwili skoczył przed konia, cofając go w tył. Gdy powóz był na bezpiecznem miejscu, nadbiegł pociąg i najechał na Scotta, zanim mógł usunąć się. Odrzucony on został 50 stóp i na miejscu zabity.

— **Firma Marshall Field** pobuduje nowy gmach, służący jej jako skład hurtowny towarów. Gmach to będzie dziesięciopiętrowy, a stanie przy Jackson boulevard. Koszta budowy podają na $200,000.

— **W Lewisa instytucie** technologii, nauk ścisłych i literatur, przy rogu Madison i Robey ul. otrzymał posadę profesora pan Wicherski, Polak. Tamże na wykłady literatur angielskiej i amerykańskiej uczęszcza kilku Polaków i jedna Polka.

— **Wypadki na chicagoskich** kolejach ulicznych nie należały nigdy do rzadkości, ostatnimi czasy atoli zdarzają się one tak często, że władze miejskie powinny coś postanowić, aby ktoś za to lekceważenie życia ludzkiego był odpowiedzialnym. W niedzielę ubiegłą zdarzył się nowy wypadek na linii N. Clark ul. przy Pratt ave. Wagon motorowy oderwał się w biegu od reszty wagonów i popędził naprzód, pomimo usiłowań motorzysty, który starał się naderemnie przerwać prąd elektryczny. Wagon pędził przez dwa bloki, poczem uderzył z siłą w inny pociąg, który dognał, i znacznie go uszkodził. W tym wypadku poranionych zostało czternaście osób.

— **Chicagoska spółka telefoniczna** wprowadza w użycie nowe aparaty telefoniczne, i równocześnie obniża cenę za telefonowanie z dziesięciu na pięć centów, spodziewając się mieć w ten sposób większe dochody. Dotychczas spółka ta miała w mieście tylko 2,200 stacyj telefonicznych, a każda z tych stacyj przynosiła rocznego dochodu przeciętnie po 40 dol. Teraz atoli spółka porozmieszcza w mieście 25,000 aparatów, i liczyć będzie za każdorazowe użycie telefonu tylko pięć centów. Nadto każdy może sobie dać zaprowadzić telefon, kto za ręczy, że przynajmiej raz na dzień będzie takowego używał.

— **Stanisław Pochata 10** letni urwisz southchicagoski, złapany został na gorącym uczynku, gdy przestawiał zwrotnicę na torze kolei Lake Shore przy South Chicago. Zapytany dlaczego to czynił, odrzekł, że chciał widzieć wykolejenie pociągu. Co z takiego malca być może?

— **Ośm osób poranionych** zostało wskutek wykolejenia się pociągu osobowego kolei Lake Shore & Michigan Southern niedaleko 44ej ulicy. Nieszczęście, jak zwykle, stało się wskutek niedbalstwa zwrotniczego, który zapomniał przestawić zwrotnicę po przejściu pociągu towarowego. Szczęściem pociąg szedł wolno, więc też i wagony nie uległy zupełnemu zniszczeniu, i ośmiu pasażerów odniosło lekkie poranienia.

Ostatnie Wiadomości.

NEW York, 24 października. — Jeden z urzędników banku "First National," Chas. L. Alvord, skradł z kasy tegoż banku $700,000.

PEKIN, 24 października.— Książe Czing i Li Hung Czang podali przedstawicielom mocarstw warunki do zawarcia pokoju. Chiny przyznają się do winy, gotowe są wypłacić wszelkie odszkodowania, i gotowe do zawarcia nowych traktatów handlowych.

SCRANTON, Pa., 24 października. — Prezydent Mitchell powiada, że strajk górników zakończy się prawdopodobnie w przyszły poniedziałek, i że robotnicy odebrali już w tym względzie potrzebne instrukcye.

LONDYN, 23 października. Rosya, jak się okazuje, niewiele sobie robi z paktu anglo niemieckiego i postanowiła prawdopododnie pozostać przy swym planie. W odpowiedzi niejako na tę ugodę anglo niemiecką, Nowoje Wremija pisze:

"Cudzoziemcy w którejkolwiek części Chin są zawsze powodem zaburzeń, i na północ od Pei Ho nie możemy zezwolić na niczyj wpływ, ale tylko na nasz. Nie mamy zamiaru gwałcić terytoryalnej całości Chin, ale nie możemy mieć obcych kupców i misyonarzy w okolicach, mających styczność z naszem państwem. Utrzymujcie politykę otwartych drzwi w południowych Chinach, eksploatujcie je aż do wnętrza, szerzcie ewangelię przy pomocy miecza ile tylko chcecie, to wasz interes. Ale nie pozwolimy na polityką otwartych drzwi w północnych Chinach.

W młodzieńczych moich snach.

W młodzieńczych moich snach
Jest wszystko, co zachwyca...
Morza, o cichych dnach,
Zerebrzone od księżyca,
Doliny złotych niw,
Kraje, gdzie wieczną wiosną
Zboża, nie znając żniw,
Kwieciste w słońcu rosną,
W młodzieńczych moich snach
Jest świat, co zachwyt budzi
Świat pełen szczęścia... ach,
Szczęśliwych nie ma ludzi...

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

555 Aliszczik P	722 Manik M
558 Arsański P	723 Majszewski A
559 Baldygo A	724 Maten.z A
562 Balak M	728 Meniński A
563 Bartkowski J	729 Mikunt A
569 Belancik J	731 Milasz I
562 Bil A	735 Mulscek A
573 Bienoszewski W	736 Myślwiec E.
583 Buhja S	738 Newladek W
587 Bykowski P	743 Nowak L
588 Cerniewski G	744 Norak J
589 Chaluch J	745 Nykoski S
590 Chrzanoski W	746 Ochobowicz M
591 Chowaniec G	747 Olechowski W
592 Chmielicek J	750 Ostrowski S
297 Czabor W	751 Orzznla J
598 Danin A	752 Panach J
599 Denden P	753 Paliński J
603 Dulnr J	758 Petkiewicz K
604 Duszek F	760 Pietruski K
607 Dykracs F	761 Pinkowski A
616 Fiakus A	762 Plewa S
628 Fontella L	766 Rezner L
631 Furman A	767 Ryharski P
645 Groszka S	773 Ryndak A
646 Grotowski J	789 Spenek L
647 Grupczinski W	793 Silik A
650 Gryczewska J	794 Skowroński A
653 Gudanowski W	795 Skupień W
654 Grzybowski S	796 Skurka W
655 Hamila J	797 Smorwina A
656 Haza J	799 Sobota J
659 Horak A	801 Sokołowski W
663 Jankowski W	802 Szydło S
665 Janik M	805 Siec I
666 Jakobska J	806 Stasz K
666 Jasinski A	807 Stesniewski A
669 Jesion A	813 Szczpanik J
674 Judecki J	814 Szmolński C
680 Kuszala S	815 Talusek W
681 Keselak K	818 Turen N
684 Koziehski G	820 Urbanowicz W
686 Klupan J	823 Uzelacz P
689 Komperda K	824 Wiczewicz F
691 Kosydor W	826 Wróblik A
693 Kromesinski F	827 Wandowik W
694 Kryzer L	828 wallak J
697 Krempel F	833 Wardzalas J
698 Kryzek J	834 Waranus K
699 Kudena M	835 Warchoł M
701 Kukla E	836 Wejrzeń A
702 Kurzawa J	839 Wilkas L
703 Kurapka J	841 Wiśniewska H
707 Leja A	843 Wolak K
713 Kitwiak A	845 Woźniak M.
717 Łyszczurczyk A	846 Warzocha H
718 Lipniewski J	847 Jakubowicz H
719 Kaćkowski J	850 Zilla A
720 Maraili A	
721 Mackowski W	

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 24 Października, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	73¾—75¾
" 3 twarda	67½—70
Latowa No. 3	67—75
Kukurydza, bussel	
No. 2 biała	40½—41½
No. 2 żółta	40½
No. 4 "	39¾
Owies, bussel	
No. 2 biały	24¾—25¾
No. 4. biały	23—23¾
Żyto, bussel	
Grudniowe	50½
Jęczmień	39—56
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	4.50
Minnesota patents	3 80—4 00
Piekarska, worek 196 ft	3.40—3.50
Żytnia miech	2.50—2.70
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.50—13.00
No. 1	11.00—12 00
No. 2	10.50—11.00
No. 3	8.00—10 00
Choice prairie	10.50—11.00
No. 1	8 00—10.00
No. 2	7.00—9.00
No. 3	6.00—7.00
No. 4	5.00—5.25
Ospa	13.00
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.75—5.90
Drób żywy:	
Kury funt	—7½
Kurczęta	8
Kaczki	7½—8
Gęsi tuzin	6 25—6.75
Cielęcina:	
Wyborna, funt	7—8½
No. 2, " "	5—6½
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Październik.	9.31—930.—9.32
Listopadowa	9.24—9.23—9.24
Grudniowa	9.20—9.20—9.21
Styczniowa	9.19—9.19—9.29
Marcowa	9.20—9.20—9.20
Majowa	9.20—9 18—9.20
Czerwcowa	9.19—9 19—9.19
Zielone, solone No. 1	8
No. 2	7
Cielęce	9½
No. 2	8
Wieprzowina,	14.00
Smalec,	7.32½—7.35
Żeberka,	8.00—8.25
Świnie, 100 funtów:	4.75—4.85
Wyborne	4.60—4.80
Zwyczajne	4.50—4 80
Asortowane, 150 do 185 funtów	4.72½—4.80
Biedne	2.25—3.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3.80—4.15
Roczniaki	3.90—4.25
Jagnięta zwyczajne	3 50—4.85
Wyborne jagnięta	4 90—5.65
Ser: Young America	11—11½
Twins	10½—10¾
Brick	10½—11
Szwajcarski	12—12½
Limburger	10
Bob i groch, bussel:	
Nowy	1.81—1.83
Brown Swedish	1.70—1.75
Czerwony	2.25
Łój, funt	4½
No 2	4
Jaja, tuzin	14—15½
Jarzyny:	
Kalafiory	2.50—3.00
Selery pudło	35—40
Cebula worek	40
Ogórki,	40—56
Kapusta (za sto)	2.00—2.50
Sałata, case	15—20
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	50—60
Kartofle	
Ohioskie	30—32
Słodkie za beczkę	1.75
Masło:	
Śmietankowe	18—20
Dairy	18
Packing	12½—13
Słoma:	
Zytnia	6.00—7.00
Pszeniczna i owsiana	5.00—5.25
Owoce:	
Cytryny, pudło	4.50—5 50
Jabłka,	1.75—2.25
Gruszki,	3.00—3.25
Inne po	1.75—2.00
Pomarańcze	
Włoskie	3.75—4.25
Meksykańskie	3.25—4.00
Banany	1 25—1.50
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.84—1 86
Tymotka	4.40
Koniczyna	7.50—10.00

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską, Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity. Kto im zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił.

Pan Wawrzyniec Radomski jest obecnie i kolektuje w stanie Michigan.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Ohio, a następnie w Pennsyivanii i New York.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.